Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 128 (2581) | Warszawa, Niedziela 10 Maja 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Towarzyszki, stawcie się dnia 10 maja, w niedzielę, do lokalu O. K. R.-u (Aleje Jerozolimskie 6) na Konferencję Okręgową Kobiet.

Porządek dzienny: 1) Dzień kobiet. 2) Sprawy organizacyjne. Tow. z dzielnic, przedstawicielki z fabryk stawcie się licznie.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW PARTYJNYCH I WYDZIAŁÓW KOBIECYCH P. P. S.

W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej z dnia 30 marca w sprawie zwołania Ogólnokrajowej Konferencji Kobiet P. P. S., Centralny Komitet Wykonawczy w porozumieniu z Centralnym Wydziałem Kobiecym postanowił zwołać Konferencję Kobiecą w dniu 31 maja i 1-go czerwca r. b. w Warszawie.

Porządek dzienny, oraz wskazówki dotyczące wyboru delegatek na Konferencję Ogólnokrajową Kobiet, zostały zakomunikowane Komitetom Partyjnym i Wydziałom Kobiecym za pośrednictwem okólnika Sekretarjatu Generalnego C. K. W. P. P. S.

PREZYDJUM C. K. W. P. P. S.
CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIET PPS.

W sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) we wtorek dn. 12 maja o godz. 7 i pół wieczorem senator tow. Stanisław Posner wygłosi odczyt p. t.

„Hindenburg".

W dyskusji zabiorą głos posłowie tow. Norbert Barlicki, Rajmund Jaworowski i radny Tadeusz Szpotański.

Bilety od 1 zł. do 3 zł. do nabycia w Sekretarjacie Warszawskiego O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6), w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w dniu odczytu od godz. 5 pp. przy wejściu na salę.

Zbrodnia prowokacji.

W swoim czasie z powodu sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza i roli, którą w tej sprawie odegrał „nawrócony komunista" Cechnowski — pisaliśmy na tem miejscu o zgubnym systemie prowokacji policyjnej. W sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza uderzało, że policja wie tylko to i tylko tyle, ile jej zechce powiedzieć prowokator. Wskazywaliśmy, że policja, pogrążona w mętach prowokacyjnych, jest złą policją. Dlatego zbrodnie pozostają w znacznej, w najznaczniejszej mierze — niewyjaśnione. Co gorsza, system prowokacyjny sam jest zbrodnią: polega on bowiem na namawianiu do przestępstw, więcej — na braniu w nich czynnego nieraz kierowniczego udziału. Prowokator jest często inicjatorem, dostarczycielem środków technicznych, wykonawcą. Prowokacja wykrywa spiskowe organizacje, ale zarazem podtrzymuje ich istnienie, ba — wprost powołuje je do życia. Nie będziemy się zresztą rozwodzili nad cechami „cechnowskiego" systemu i nad jego skutkami. Krótko mówiąc, jest to system najgłębszej demoralizacji policyjnej, jest to ohydne bagno, z którego szerzą się naokół wyziewy trujące.

Powiedzieliśmy to wszystko już z powodu sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Ostrzegaliśmy. Wołaliśmy o sanację stosunków w policji politycznej i jej metodach. Nie odniosło to żadnego skutku. Rzeczy szły swoim torem. W niedostępnych kryjówkach policji politycznej, nad któremi żadna władza, żaden minister nie ma kontroli, stosowano w dalszym ciągu system prowokacji.

I oto wypadkowo system ten ujawnił się w całej swej grozie. Wypadkowo, przy fabrykowaniu bomby przez prowokatora, nastąpił wybuch. Konfident policji Czesław Trojanowski okazał się majstrem dynamitowym, który wyrabiał pociski dla celów wiadomych jemu i jego zwierzchnikom. Rozmiarów tej sprawy jeszcze nie znamy. Śledztwo dopiero się rozpoczęło. Istota jednak rzeczy jest najzupełniej jasna. Wyraziła ją interpelacja Z. P. P. S. „Prowok" policyjny wyrabiał pociski wybuchowe! Już w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza figurowały bomby niewątpliwie prowokacyjne. Ale wtedy miłosiernie je zatuszowano. Obecnie mamy do czynienia z faktem udowodnionym, że prowokacja policyjna posługuje się bombami!

Cóż dalej? W kołach rządowych i tym razem, nawet po takim fakcie istniało dążenie do *zatuszowania* całej sprawy. Stwierdził to wyraźnie z trybuny sejmowej poseł tow. Marek. Interpelacja Z. P. P. S. narazie to uniemożliwiła. Rząd potwierdził interpelację, zawieszając w urzędowaniu bezpośredniego zwierzchnika Trojanowskigo — nadkomisarza Łęskiego.

Niewiele to znaczy, a właściwie *nic* jeszcze nie znaczy! Zawieszenie jednego skompromitowanego urzędnika to zaledwie słabiuchny początek. Ale są dane, wykazujące, że istnieje silne dążenie, aby to był *koniec* całego wysiłku!... Dlatego powiedzieliśmy, że inicjatywa Z. P. P. S. *narazie* uniemożliwiła tuszowanie sprawy. Narazie — ale czy *na długo?!* Jawność nie jest pojęciem miłem naszym dygnitarzom. Mamy setki przykładów, że wbrew solennym obietnicom i zapowiedziom sprawy wielkiej wagi, sprawy ogromnych nadużyć i zbrodni, tuszowano zgoła bezceremonialnie. Nie mamy żadnej rękojmi, że i w danym wypadku nie powtórzy się ta sama historja. Na rzecz tych, którym zależy na tuszowaniu, działa *czas* i nadzwyczajna zdolność ogółu naszego do — *zapominania*.

Otóż należy zgóry się zastrzedz przeciwko temu prawu zwyczajowemu *tuszowania* i żądać, aby śledztwo odbyło się szybko i bezwzględnie, a sprawa nie zalegała całemi miesiącami, ba — latami, jak to się dzieje.

Ale to bynajmniej nie wszystko. Oczywiście — winni urzędnicy powinni być nietylko zawieszeni, lecz usunięci ze stanowiska i skazani z całą surowością prawa. Czy to się stanie — zobaczymy. Ale o wiele jeszcze ważniejszą jest rzeczą zmiana *systemu*. Cóż z tego, że na miejsce X., który „wpadł" i skompromitował się, przyjdzie Y, jeżeli *system się nie zmieni?!* Na co się przyda rozgłos obecnej sprawy prowokatorskiej, jeżeli prowokacja otrzyma błogosławieństwo na dalszą działalność, z upomnieniem tylko, aby poczynała sobie ostrożniej?! W takim razie — zgnilizna nie będzie nawet wstrząśnięta, lecz tylko schowa się głębiej.

Trzeba więc zerwać z systemem, zerwać z prowokacją policyjną, wykorzenić bezwzględnie posługiwanie się zbrodnią prowokatorską w represjach politycznych. Trzeba gruntownej sanacji naszych metod policyjnych. Trzeba te zakamarki odświeżyć i przewietrzyć bardzo energicznie. Brudny cień prowokatorskiej zbrodni winien być wypłoszony przez konsekwentne stosowanie metody *praworządności*. Cała ta „niepodległość", jaką dziś faktycznie cieszy się policja, a zwłaszcza polityczna — powinna ustąpić miejsca ścisłemu określeniu jej zadań i uprawnień, rzeczywistemu wprowadzeniu policji w system ogólnej administracji oraz surowej kontroli władz sądowych nad policyjnemi dochodzeniami i badaniami. Raz na zawsze powinna być obalona zasada, że w represji politycznej — wszystko wolno, a więc i policji politycznej wszystko wolno, a więc wolno też posługiwać się prowokatorskiemi zbrodniami (byle to nie ujawniało się!).

Inaczej—grozi nam coraz większe niebezpieczeństwo od władz t. zw. bezpieczeństwa!

W dzisiejszym numerze:

Krwawa matura.

Fakt ten, że na egzamin maturalny dwaj uczniowie szkoły średniej w Wilnie przyszli z rewolwerami i granatami i że ze skutkiem użyli ich przeciwko komisji egzaminacyjnej, przejął zgrozą społeczeństwo polskie.

Dwaj uczniowie należący do rodzin inteligentnych i zajmujących ustosunkowane stanowiska, syn wyższego urzędnika państwowego i syn dyrektora banku, otrzymawszy stopień niedostateczny z jakiegoś przedmiotu, a przeto pozbawieni świadectwa maturalnego i niemogący wstąpić dla dalszych studjów do żadnego wyższego zakładu naukowego państwowego, postanowili krwawo zgładzić egzaminatorów, a siebie pozbawić życia.

Straszny tych dwuch młodzieńców postępek, jakkolwiek świadczyć może o rozkładającym wpływie sąsiedniego bolszewizmu, nie mniej jednak świadczy, że system panujący w szkole śrdniej polskiej jest bezwzględnie nieodpowiedni.

Zbrodnia ta okropna popełniona została z powodu obcięcia się na egzaminie maturalnym. Więc co to jest owa matura?

To jest cały ostatni rok nauki w szkole średniej, odbywającej się w stanie ciągłego zdenerwowania, udręki i obawy, czy uczeń lub uczenica, bez względu na pracę i stopień wiadomości, inteligencję i rozwój umysłowy, zdadzą egzamin wymagany przez przepisy ministerjum oświaty, a mający tę specyficzną właściwość i straszną siłę, że albo otwiera, albo na zawsze zamyka wrota do dalszych wyższych studjów naukowych, że albo ułatwia, albo niszczy, tak zwaną karjerę życiową wszystkim kończącym szkołę średnią.

To też ten cały rok ostatni pracy w szkole średniej niewiele ma wspólnego z rzeczywistą nauką, lecz jest przygotowaniem tylko bardzo gorączkowem do szczęśliwego złożenia ostatniego i bezapelacyjnego egzaminu, który jakoby ma świadczyć o dojrzałości umysłowej ucznia.

Wszyscy nauczyciele szkół średnich znają swoich uczniów, a więc stopień i zakres ich wiedzy, ale nie są nigdy pewni, czy nawet najlepsi uczniowie zdadzą egzamin maturalny.

Czyżby ten egzamin był rzeczywiście tak trudny i czy jego wymagania przekraczają zakres nauki, jaką *według programu ministerjalnego* szkoła średnia ma dać swoim uczniom?

Egzamin ten nie byłby trudny, gdyby przygotowanie się do niego i jego składanie odbywało się w atmosferze nie tak denerwującej i gdyby wymagany przepisami ministerjalnemi program nauk mógł być w całości w szkole wyłożony. Ale ten program jest za obszerny, przeładowany i ulega zmianom i eksperymentom. Uczeń w szkole średniej otrzymuje taką masę przeróżnych wiadomości, że one są z konieczności podawane powierzchownie; on ich nie może przetrawić i zasymilować; on, jak to się mówi, tylko kuje, by wkrótce wszystko zapomnieć.

System obecny nauczania w szkole średniej naszej nie czyni ucznia umysłowo dojrzałym, nie przysposabia go do korzystnego studjowania wyższego, o czem wiedzą doskonale profesorowie wyższych uczelni i stąd pochodzi niski poziom naszej nauki uniwersyteckiej. System ten musi ulec gruntownej przemianie. Lecz to nastąpi wtedy dopiero, gdy kierownicy Min. oświaty zrozumieją, że nie można życia układać w gotowe formy i formułki czy szufladki, że nie można schematyzować żadnego nauczania, że nie można wszystkich i wszystkiego podciągnąć pod jeden strychulec i tworzyć bliźniaczo do siebie podobnych nie ludzi, ale manekinów.

Przedewszystkiem należy rozważyć czem ma być szkoła średnia, jakie powinny być jej cele i zadania

Kwestja ta jest olbrzymiej doniosłości a od jej rozwiązania zależy w wielkiej mierze przyszłość naszej kultury i cywilizacji.

Obecnie szkoła średnia jest instytucją przygotowującą młodzież do karjery o przeważnie państwowym, urzędniczym charakterze, gdyż każdy kończący szkołę średnią ma wolny wstęp do uniwersytetów i politechnik, z których wychodzi jako kandydat na posadę nauczyciela, doktora, sędziego, inżyniera. Ale tylko ten uczeń szkoły średniej ma drogę wolną i utorowaną do owych karjer państwowych, który posiada maturę. Ale co daje szkoła średnia uczniowi, który był rok czy dwa w klasie ósmej a matury nie otrzymał?

Absolutnie nic! Jest on zawieszony w powietrzu i do żadnej życiowej karjery nieprzygotowany. Dla takiego ucznia, szkoła średnia stała się tylko wielkim balastem, ciężką kulą u nogi zawsze w życiu przeszkadzającą i nie posiada ona nawet praktycznego znaczenia takiego, jakie posiadać może i powinna szkoła powszechna, nie mówiąc już o jakiejkolwiek szkole zawodowej.

Szkoła średnia obecna, do korzystania z której dąży olbrzymi odłam naszej młodzieży ze wszystkich sfr społecznych, wypuszcza co roku ogromną liczbę uczniów umysłowo niedostatecznie rozwiniętych, jednak przepełniających nasze wyższe zakłady naukowe państwowe, które ze swej strony wypuszczają również wielką ilość tak zwanej inteligencji i również mało przygotowanej do posad przez nią zaj-

mowanych, albo też szkoła średnia wyrzuca z siebie młodych ludzi bez matury, dla których żadnych w życiu praktycznych dróg nie wskazuje.

Otóż dwaj szaleńcy, mając przed sobą łatwą karjerę państwową zamkniętą, zemścili się na komisji egzaminacyjnej, Bogu ducha winnej, gdyż tylko spełniającej to, co jej nakazywały przepisy ministerjalne.

Straszna, krwawa matura wileńska świadczy, że egzamin dla otrzymania świadectwa dojrzałości powinien być zniesiony; świadczy, że szkoła średnia powinna być gruntownie zreformowana; świadczy, że w celu podniesienia poziomu umysłowego inteligencji wstęp do wyższych zakładów naukowych powinien zależeć nie od świadectwa z ukończenia szkoły średniej, ale od złożenia specjalnych dla każdej gałęzi wiedzy egzaminów.

Wincenty Trojanowski
prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej.

——::o::——

Niesmaczna zabawa.

Otrzymaliśmy szereg protestów — prozą i wierszem — przeciwko niesmacznej zabawie, którą urządziła sobie i publiczności t. zw. czerwona prasa brukowa. Chodzi tu o wybór „Królowej Warszawy“, a „królową“ ma stać się osoba, odznaczona dla swojej „cnoty, pracy i urody“.

Protesty te są zupełnie słuszne. Mogli sobie ci panowie — w celach reklamy i sensacji — urządzić konkurs piękności czy coś w tym rodzaju. Ale łączyć taką zabawę z „cnotą i pracą“, „cnotę i pracę“ reklamować przy pomocy fotografji mniej lub bardziej przystojnych kobiet, wciągać w ten brukowo-jarmarczny zgiełk szerokie koła ludności pracującej — to jest zła i szkodliwa zabawa.

„Cnota i praca“ są to rzeczy zbyt poważne, aby niemi wolno było igrać na takiem targowisku próżności i brukowej reklamy. Całe to przedsiębiorstwo i widowisko to w gruncie rzeczy obraza dla kobiet pracujących, których ciężką dolę trzpiotowato łączy się z fotografjami pewnej liczby przystojnych kobiet.

Ani cnota, ani praca napewno nic nie zyska na takim pokazie, który „królowej“ ma przynieść wszelkiego rodzaju dary od firm, reklamujących się przy tej sposobności.

Godna całej tej szopki była agitacja wyborcza za kandydatkami, która doprowadziła do takich nadużyć, że redakcja „Expressu“ i „Kurjera“, odmówiła uznania wyniku wyborów! Podobno bowiem zwolennicy jednej z kandydatek wykupili całe stosy Nr. z jej fotografją i wrzucili do urn! Takie to są drogi „cnoty i pracy“ w brukowo - reklamiarsko - królewskich konkursach!

——::o::——

Bezrobocie w Warszawie.

Od 27 kwietnia do 2 b. m. ogólna, przybliżona liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 5520, w tej liczbie pracowników umysłowych 2470 W okresie sprawozdawczym wysłano jako kandydatów na wolne posady 575 osób, w tej liczbie 114 pracowników umysłowych. Przyjęto do pracy 266 osób, z tego 77 pracowników wolnych zawodów.

Poszukujących pracy było 4151, w tej liczbie 2105 pracowników umysłowych. Wolnych miejsc w państw urzędzie pośredn. pracy naliczono 539, z tego 73 dla pracowników umysłowych.

Jeszcze o tajemnicy listowej

Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zamieszczonym we wczorajszym numerze „Robotnika“ artykulikiem p. t. „Czarne gabinety“ proszę uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia, gdyż poruszona tam sprawa mnie pośrednio dotyczy, jako jedynego wicemarszałka, zamieszkującego w gmachu sejmowym.

Pewnego dnia, przed dwoma mniej więcej tygodniami, o godz. 7 rano odezwał się w mieszkaniu mojem dzwonek telefonu, który łączy się z miastem przez centralę sejmową. Wziąłem słuchawkę i wtedy ktoś, nie sprawdzając, kto jest przy telefonie, odezwał się w ten sposób:

„Jeżeli są już gazety dla oddziału drugiego, to proszę je natychmiast przysłać“. Odpowiedziałem jakoś odruchowo „dobrze“ i położyłem słuchawkę, przypuszczając, że nastąpiła tu pomyłka w połączeniu telefonicznem. Zaintrygowany jednakże treścią rozmowy, przy spotkaniach z dyrektorem biura Sejmu i Senatu p. Pomykalskim i kilkoma posłami robiłem przypuszczenia, coby mogło znaczyć i do kogo mogłoby być skierowane otrzymane przezemnie pomyłkowo polecenie telefoniczne.

Wyrażałem też mniemanie, że mogło to być przeznaczone dla poczty sejmowej, o listach jednak w poleceniu tem mowy nie było.

Z uszanowaniem: **Jan Woźnicki.**

Warszawa, 9 maja 1925 r.

Sprawa przedstawia się tajemniczo — tembardziej więc należy ją zbadać i wyjaśnić. Chodzi o to, czy na poczcie sejmowej jest „czarny gabinet“, który „podejrzaną“ korespondencję poselską i senatorską „perlustruje“ — jak brzmi termin techniczny. List sen. Woźnickiego nie usuwa, niestety tego podejrzenia: chodzi o rozmowę konspiracyjną, a więc wyraz „gazety“ w sposób umówiony mógł być użyty zamiast „listy“. Tak czy owak — sprawa winna być zbadana i posłowie muszą mieć całkowitą rękojmię, że poczta sejmowa nie jest połączona z „czarnym gabinetem“!...

——::o::——

Drożyzna.

RADA SPOŻYWCÓW.

9 maja odbyło się w sali konferencyjnej M. S. W. pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych p. Ratajskiego, kolejne posiedzenie Rady Spożywców przy bardzo licznym udziale członków.

Po wysłuchaniu komunikatów sekretarza Rady, omawiano sprawę utworzenia Naczelnej Rady Gospodarczej, przyczem przyjęto następujące wnioski: posła Łypacewicza głoszący, że przedstawiciele spożywców i warstw pracujących winni posiadać w Radzie tej przeważającą większość, dr. Zielińskiego—stwierdzający, że Rada Spożywców uważa za konieczne udzielenie przedstawicielom konsumentów przynajmniej 1/3 części mandatów w Tymczasowej Radzie Gospodarczej ze specjalnem uwzględnieniem reprezentantów samorządów miejskich, Związku Miast Polskich i związków spożywców, wreszcie wnioski posła Bobrowskiego dotyczące zmian w projektowanej organizacji omawianej Rady, między innemi wniosek aby zamiast p. ministra skarbu przewodniczącym Rady był prezes Rady Ministrów.

Podczas dyskusji w omawianej sprawie p. minister spraw wewnętrznych zaznaczył, iż projekt utworzenia Tymczasowej Rady Gospodarczej jest projektem rządowym i nie ma nic wspólnego z Naczelną Radą Gospodarczą, której utworzenie przewidywane jest w art. 67 Konstytucji.

Następnie przyjęto wniosek tow. posła Zaremby zwracający się z prośbą do p. ministra spraw wewnętrznych o opracowanie i wniesienie do Sejmu projektu ustawy o Izbie Spożywców.

Sprawa zmian w ustawodawstwie dotyczącem zwalczania lichwy wojennej przekazana została komisji ogólnej Rady dla szczegółowego rozważenia. (—).

CENY W HANDLU DETALICZNYM.

W tygodniu od 26 kwietnia do 2 maja panowała na rynku tendencja zniżkowa, przytem silniejszy ruch cen zaznaczał się tylko dla niewielu artykułów (głównie nabiału i jaj).

Zniżka dla masła świeżego wyniosła 7,9 proc., solonego — 9,3 proc., twarogu — 1,9 proc., jaj — 7,7 proc., mięsa cielęcego — 2,5 i ryżu — 3,3 proc.

Koszt żywności obniżył się w stosunku do tyg. poprz. o 1,49 proc. (tydz. poprz. — 1,40 proc.).

OBNIŻENIE CENY CHLEBA.

Wobec obniżenia ceny mąki pytlowej, od poniedziałku 11 maja obniżona będzie cena chleba pytlowego (za 1 kg.) i nałęczowskiego (za 800 gr.) w hurcie z 56 do 54 gr. i w detalu z 58 do 56 gr. Publiczność winna pilnować aby ceny te były przestrzegane i w żadnym wypadku nie płacić więcej. Również od poniedziałku Wydział Zaopatrywania magistratu obniża cenę chleba pytlowego i nałęczowskiego z 56 do 53 gr. w sprzedaży detalicznej. (—).

WĘGIEL TANIEJE.

Od poniedziałku, 11 maja, Wydział Zaopatrywania magistratu obniża w swych detalicznych składach opałowych ceny węgla: grubego, kostki I i II — z 40 do 39 groszy i orzecha I — z 38 do 37 gr. za 10 kg. (—).

DOM.

Ten dom jest szary i surowy.
Pod niebo mkną kominów głowy.
Tułowiem fundamentu wrasta
W bezpłodną, stęchłą glebę miasta.
Zmarszczona jego jest powłoka,
Okna jak ślepia złego smoka.
W deszczową porę smutek płynny
Bez przerwy leją płaczki - rynny.
Boję się, boję tego domu,
Wiele w nim potu, krwi i sromu!
Z pod każdej cegły się wymyka
Krzyk znużonego robotnika!
Powietrze zgrozą mi zakaża
Bolesny, krwawy pot murarza!
Gdy noc ma miasto w swojej pieczy,
Dzieją się w domu straszne rzeczy;
Przemyka czarny cień za cieniem,
Podłoga skarży się skrzypieniem,
Tapety swoją pieśń złowieszczą,
Ze ścian zrywając się, szeleszczą
I krwawem widmem mnie przeraża
Powstały z grobu trup murarza.
Grozi skostniałą, zimną ręką,
Grozi swą twardą, długą męką.
W tym domu mieszkać mi zabrania
Murarz, co upadł z rusztowania!
Głos jego ogniem sądu pała:
„Ten dom śmierć ludzka budowała!
Zginęło pod nim ludzi siła!
Nierówność w niebo go wznosiła!
Jako fundament jemu służy
Cierpienie, które ócz nie mruży!“
Głos jego ogniem sądu pała:
„Ten dom śmierć ludzka budowała!“
Boję się, boję tego domu,
Wiele w nim potu, krwi i sromu!
Zginęło pod nim ludzi siła!
Nierówność w niebo go wznosiła!
W tym domu mieszkać mi zabrania
Murarz, co upadł z rusztowania!

Włodzimierz Słobodnik.

Obchód 1-go maja na prowincji.

W LUBLINIE.

Od rana jeździł po mieście wóz z trębaczami, grającymi hejnał i urywki pieśni robotniczych.

O godz. 10 rano robotnicy zebrali się w sali „Rusałki“, gdzie grała orkiestra Zw. Zaw. Muzyków.

O godz. 11 odbyły się 2 wielkie wiece: w sali „Rusałka“ i na placu. Przewodniczył tow. **Kotarski**; przemawiali tow. tow. pos. **Malinowski, Kubecki, Choma i Świątek.**

Po wiecu odbył się wspaniały pochód, który z 7 sztandarami i orkiestrą Zw. Kolejarzy przeszedł przez miasto.

Przed magistratem przemawiał tow. pos. **Malinowski.** Zebrani domagali się wyjścia prez. Szczepańskiego, który — ukazawszy się — dał zebranym przyrzeczenie, iż rozpoczęte zostaną roboty inwestycyjne.

Następnie udano się pochodem na cmentarz, gdzie zebrani złożyli wieńce na grobach towarzyszów i gdzie przemawiał tow. **Szczeciński.**

Pochód został rozwiązany przed Radą Zw. Zaw., po przemówieniu tow. **Dymowskiego.**

***

O.K.R. P.P.S. w Lublinie składa tą drogą podziękowanie L. S. S. za udzielenie platformy z końmi, Zw. Zaw. Muzyków i Z. Z. K. — za orkiestry.

W JEZIORNIE.

Już od wczesnego rana w Jeziornie i okolicy panował nastrój świąteczny. Domy przybrane były czerwonemi chorągiewkami.

Robotnicy z fabryki papieru w Jeziornie zebrali się tłumnie na boisku sporotwem ze sztandarem Zw. Zaw. Rob. Przem. Chem., dokąd przybyli niemniej liczni robotnicy z okolicznych cegielń, również z sztandarami.

Do ogółu zgromadzonych, w liczbie dwóch tysięcy, przemówili: tow. **Zdanowski** z Kom. Centralnej Zw. Zaw. i tow. **Wiltos**, sekr. okr. Zw. Chem. Następnie, wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych, ruszył ogromny pochód.

W POW. BRZEZIŃSKIM.

Tomaszów Mazowiecki przybrał od samego rana wygląd świąteczny.

O godz. 11 z przed lokalu PPS. ruszył pochód z grupą dzieci robotniczych, powiewających czerwonemi chorągiewkami na czele, oraz z grupą młodzieży z plakatem TUR-ra. W pochodzie, o-

LUDWIK ŚLEDZIŃSKI.

Wspomnienia.

Z przedmową Stanisława Posnera.

Wspomnienia tow. Ludwika Śledzińskiego stanowią ważny i bardzo ciekawy przyczynek do dziejów 1904 — 1907 r. Dzieje pełne treści po dziś dzień niezbadanej, jako fragment historji narodowej, żyjącej podotąd, jako legenda, jako wspomnienie, ale jednocześnie żyjącej w sercach uczestników, jak gdyby była cząstką dzisiejszego ich życia. Nie jest to jeszcze liść zerwany z młodego niegdyś drzewa, zasuszony między kartkami ulubionej książki, liść, któremu przyglądają się oczy, łzą zamglone, albo którego dotyka drżąca od wzruszenia ręka! Jest to wciąż jeszcze cząstka życia, jak gdyby dzień wczorajszy, tak żywy, bolesny czy piękny, że nie może być przedmiotem objektywnego, chłodnego badania naukowego!

Wspomnienia tow. Mikołaja — takie bowiem zawołanie partyjne nosił młodziutki podówczas autor tych Wspomnień — odsłaniają rąbek zasłony, która kryje tajemnicę tych lat walki z caratem. Skąd wzięli się ci ludzie, którzy podówczas, spełniając testament powstańców z roku 1863, stanęli do walki zbrojnej z wszechmożnym, wszechpotężnym caratem, z jego potężną administracją, z jego wojskiem, w atmosferze powszechnego bezwładu, tchórzostwa, często poprostu zaprzaństwa. Jedne za drugiemi wszystkie placówki niezależnej myśli politycznej — pokrywały się barwami Ugody. Ci, którzy protestowali jeszcze przeciwko witaniu Mikołaja II w Warszawie z okazji zapowiedzianej wizyty w „satrapji warszawskiej“, ci, którzy protestowali przeciwko zbieraniu składek na dar dla cara — ci w ciągu lat kilku, które dzieliły rządy Imeretyńskiego od wojny japońskiej — powiększyli szeregi „ugodowców“, co za miskę petersburskiej soczewicy sprzedawali pierworodztwo niepodległości narodu i obywatela! I w tym czasie, kiedy z okazji wojny rosyjsko - japońskiej Narodowa Demokracja w znanej odezwie zrywała z przeszłością „Ligi Narodowej“, wychodzi na jaśnię życia publicznego Polska Partja Socjalistyczna. Na jednym biegunie tego życia staje *Ugodowiec*, na drugim — *Bojowiec* pepesowy. Skąd się wziął bojowy plan, bojowa taktyka? Skąd wzięli się ci ludzie, zrodzeni w ponurej atmosferze lat osiemdziesiątych, ludzie, kształceni w rosyjskiej szkole średniej, w rosyjskiej, w carskiej szkole ludowej? Skąd wzięło się męstwo i męczeństwo?

Bo to byli w olbrzymiej większości bohaterowie i męczennicy! Zdrajcy byli wyjątkami. Ci, którzy nadużywali zaufania partji, nędznicy, o których opowiada tow. Śledziński — stanowili wyjątek. Ci młodzi ludzie wiedzieli co ryzykują. Młode życie przynieśli sprawie. Wiedzieli, że mogą zginąć od kozackiej albo od policyjnej kuli, wiedzieli, że mogą zginąć od kuli, którą na nich odleje w kociołku praw wyjątkowych — carski sąd wojenny. Wiedzieli i szli— jak Tysiąc *(I Mille)* Garibaldiego szli przed laty na trony Burbonów, na armaty Austrji. Nie byłoby to możliwe bez cichego współczucia społeczeństwa. Znakomity pisarz i wyobraziciel tradycji powstania, członek Rządu Narodowego z roku 1863, Stanisław Krzemiński, opowiadać lubił, że w r. 1861, 1862, 1863 powstańcy poznawali siebie po oczach na ulicach Warszawy... I gdyby nie cicha sympatja szerokich mas społeczeństwa — żadna grupa bojowców nie byłaby do pomyślenia na ulicach Warszawy na chwilę dłuższą niż dzień lub dwa. Ludzie widzieli i milczeli. Rzadko zdarzył się delator, rzadko zdrajca. Akcja bojowa trwała długo, utrwalała się.

Rewolucja była zduszona, zdeptana. Minęły czasy pierwszej Dumy, minęły czasy Wyborga. Powiał suchy wicher zniszczenia: ekspedycje karne, prowokatorzy, a za nimi szedł kat z szubienicą. Dziś chodzą ludzie za Łódź dumać na miejscu tracenia, czcią jest otoczona szubienica na wewnętrznym dziedzińcu Cytadeli. Ilu tam zawisło? Ilu zginęło, zamordowanych po cichu w norach policji śledczej, ilu zginęło w drodze do katorgi, ilu kości bieleją na cmentarzach katorgi syberyjskiej albo więzień *katorżnych* Kurska, Tuły i td., i t. d.?

Po roku 1863 wydano — kędyś koło roku 1874 „*Pamiątkę dla Rodzin Polskich*“ — imionospis bohaterów 1863 roku. Może czas już pomyśleć o imionospisie bohaterów 1904, 1905, 1906, 1907 roku?...

Bohaterem tego typu jest pamiętnikarz, którego *Wspomnienia* zaczynamy drukować. Był człowiekiem młodym, entuzjastą, fanatykiem dobrej sprawy. Był człowiekiem naiwnie czystym, bezinteresownym, wiernie i bez zastrzeżeń służącym wielkiej sprawie, której najskromniejszym pragnął być żołnierzem. Nie szedł dla ambicji, nie szedł dla chwały. Szedł, bo tak kazało sumienie, bo tak kazało poczucie obowiązku, bo tak kazała młoda krew, bo tak kazał entuzjazm. Kto przeczyta Wspomnienia „Lubartowa i Wysokiego Mazowiecka“, ten takie sobie o autorze wyrobi zdanie. Nam nie trzeba było czytać „Pamiętnika“, aby wiedzieć, kim jest jego autor. Znaliśmy tow. Mikołaja. Znaliśmy i kochaliśmy jego szlachetne spojrzenie, jego bezgraniczne przywiązanie, jego męczeńską ofiarę. Myśl i serce towarzyszyły mu na jego długiej ciernistej drodze poprzez turmy carskie, wzdłuż długiej syberyjskiej drogi. Wiara, która żyła w młodem sercu, pomogła wszystkie przetrzymać katusze. Kajdany skruszyła rewolucja rosyjska 1917 r. Odtąd służy znowu i dalej i do ostatniego napewno tchnienia służyć będzie sprawie Socjalizmu w wyzwolonej i zjednoczonej Rzeczypospolitej!

Niechaj pisze „Wspomnienia“ swoje. Nie są to tylko dokumenty spowiedzi osobistej. Jest to także dla nas, dla wszystkich uczestników owych wielkich dni tworzenia wolnej Polski przypomnienie chwili dziejowej nie na miarę karłów tworzonej. Nie wszyscy dorośli do jej rozmiarów i do jej szerokiego tchnienia. Załamali się prędko. Odeszli w cień nocy niewolniczej. Dziś może przy pomocy takich, jak „towarzysza Mikołaja“ *Wspomnień* przypomną sobie, czem mogli byli być...

Jest to dokument historyczny. Gdyby dokumentów takich było więcej! Z dokumentów tych zbuduje z czasem historyk dzieje pokolenia, które nie chciało żyć dłużej pod żelaznym butem niewoli!

(d. c. n.)

Stanisław Posner.

prócz sztandarów miejscowego komitetu PPS. i organizacji zawodowych, widzieliśmy również sztandar Niemieckiej Partji Pracy. Przygrywała orkiestra straży ogniowej.

Na rynku z balkonu przemówił do tłumów tow. **Zakrzewski**, a następnie referat wygłosił tow. pos. **Zaremba**. Przemawiali również: przedstawiciele Niem. Partji Pracy i Zw. włókniistego.

Zgromadzenie zakończył przemówieniem tow. **Kotarski** zaś jednogłośnie przyjętą rezolucję odczytał tow. **Kamiński**.

Pochód został rozwiązany o 2-ej przez tow. **Nowaka** przed lokalem komitetu PPS. i Zw. włókniistego.

Wieczorem odbyło się przedstawienie robotniczej trupy amatorskiej i wesoła zabawa towarzyska.

W święcie tegorocznem wzięło udział dwa razy więcej osób, niż w roku zeszłym. W organizacji pochodu i całego dnia widać było wzmocnienie więzów organizacyjnych i dzielną pracę towarzyszów.

Koluszki. Wieczorem odbyła się, przy szczelnie zapełnionej sali domu kolejowców wspaniała akademja pierwszo-majowa. Otworzyła ją orkiestra robotnicza, odgrywając Międzynarodówkę. Tow. **Giżycki** zagaił akademję, poczem referat wygłosił tow. pos. **Zaremba**. Obchód uzupełniły: muzyka, deklamacja i t. d.

W **Brzezinach** odbył się wiec, na którym przemawiał tow. **Brzozowski** z Piotrkowa.

Podczas manifestacji w powiecie brzezińskim sprzedano 500 egz. „Sztandaru Pracy"; około 200 egz. „Latarni" i około 500 egz. innych wydawnictw partyjnych.

W OPOCZNIE.

Tegoroczna manifestacja 1-szo majowa w Opocznie wypadła imponująco. Robotnicy i robotnice, odświętnie ubrani, już od godz. 9-ej zaczęli gromadzić się przed lokalem Zw. Zaw., skąd o g. 10-ej ruszył pochód, w liczbie około tysiąca osób ze sztandarami P. P. S., Zw. Zaw. i orkiestrą na czele.

Na rynku przemówił, imieniem miejscowego komitetu PPS., tow. **Stasiak**. Następnie, w imieniu OKR. PPS. w Radomiu, wygłosił dłuższe przemówienie tow. **Śmietanka**.

Zebrani jednogłośnie przyjęli majową rezolucję CKW. PPS., poczem pochód przeszedł ulicami miasta i zatrzymał się na placu Kilińskiego, gdzie znowu wygłoszone zostały przemówienia przez tow. tow. **Stasiaka, Palczewskiego** z Radomia i **Śmietankę**.

Wieczorem tow. tow. radomscy odbyli zebranie z grupą miejscowych robotników.

::o::

List z Częstochowy

(Korespondencja własna).

Afera przewodniczącego Zarządu pow. Kasy Chorych, p. Hłaski. — Stosunki w Zarządzie Kasy.

(Dla uzupełnienia wczorajszej wiadomości telefonicznej o przywłaszczeniu sobie przez przewodniczącego Zarządu pow. Kasy Chorych w Częstochowie, p. Hłaskę (wczoraj mylnie wydrukowano: Hładkę) 28 tys. złotych, podajemy następujące, otrzymane listownie informacje):

W czerwcu ub. r., w wyborach do Powiatowej Kasy Chorych, proletarjat częstochowski wypowiedział się za Radą klasowych Zw. Zawodowych, bo na ogólną ilość 60 mandatów **z grupy ubezpieczonych**, Rada klasowych Zw. Zaw. otrzymała 32 mandaty. Ale dzięki ścisłej współpracy chadeków z kapitalistami, zostaliśmy w mniejszości, a przewodniczącym Zarządu został wybrany głosami chadeków i kapitalistów, znany „działacz narodowy" i przywódca endecji, właściciel fabryki i obszarnik z piotrkowskiego, dyrektor syndykatu rolniczego, radny miejski p. Bronisław Hłasko, a wiceprzewodniczącymi: sjonista Schtiller (fabrykant) i Stanios (chadek), który w czasie inwazji bolszewickiej zbierał dary na skarb narodowy i dopiero po trzech latach policja mu je odebrała.

Dobrana ta kompanja wprowadziła na dyrektora P. K. Ch., również swego człowieka, p. Tadeusza Witkowskiego.

Zarząd chadecko - kapitalistyczny prowadził tak fatalną gospodarkę, że od 8 b. m. prywatne apteki nie chcą chorym wydawać lekarstw, bo Pow. Kasa Chorych winna im olbrzymie sumy; szpitalom miejskim P. K. Ch. winna przeszło 20 tysięcy złotych; lekarze, felczerzy, urzędnicy od szeregu miesięcy już regularnie nie otrzymują pensji, członkowie Kasy Chorych nie otrzymują zasiłków i na tem tle są awantury. Wiadomości o nadużyciach, popełnianych przez urzędników P. K. Ch. pp. Rybickiego, Kindermana, Zawadzkiego i Kopczyńskiego, **są chowane przez dyrektora Witkowskiego pod sukno.**

Ale ukoronowaniem tych nadużyć jest fakt **przywłaszczenia sobie przez przew. Zarządu p. Hłaskę — pieniędzy, przeznaczonych dla częstochowskiej pow. Kasy Chorych**, które podjął w dn. 3 kwietnia z Izby Skarbowej. Pieniądze te — w sumie 28 tysięcy złotych — przesłane były do Częstochowy w dn. 1-go kwietnia przez okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie.

Domagamy się przedewszystkiem oddania winnych w ręce prokuratora, a pozatem — rozwiązania obecnego Zarządu Kasy Chorych, który jest skompromitowany, ponieważ wybrał takich ludzi na czołowe stanowiska, oraz zarządzenia nowych wyborów Zarządu pow. Kasy Chorych.

Wiadomości z Łodzi

(Telefonem).

Łódź, sobota wiecz.

PRZEMYSŁOWCY ŁÓDZCY PRZECIWKO KASIE CHORYCH.

Na posiedzeniu Rady Kasy Chorych przemysłowcy postawili wniosek o wyrażenie votum nieufności dla Zarządu Kasy Chorych, pod pozorem niedokładności w wydziale buchalteryjnym.

Prezes Kałużyński, w obszernem sprawozdaniu zaznaczył, że niedokładności są wynikiem przetrzymania przez prokuratorję ksiąg buchalteryjnych, w związku ze sprawą defraudacji popełnionej przez jednego z urzędników w 1923 r.

Za wnioskiem przemysłowców głosowali sami przemysłowcy, (w liczbie 30); 35 głosów było przeciw wnioskowi; 19 wstrzymało się od głosowania.

Po uchwaleniu zakupienia placu pod budowę lecznicy dzielnicy Bałuty, posiedzenie, z powodu spóźnionej pory odroczono, nie wyczerpawszy porządku dziennego.

STRAJK W FABRYCE HERMANA.

W fabryce Hermana przy ul. Pomorskiej 58, wybuchł strajk z powodu oberwania zarobków robotnikom o 35 proc. Na konferencji w Inspektoracie pracy Klasowy Związek reprezentował tow. Danielewicz. Porozumienia nie osiągnięto, wobec czego robotnicy porzucili pracę.

Klasowy Związek zwrócił się do Sądu o wyrównanie zaległych zarobków za kilka tygodni wstecz, według tabeli płac.

::o::

Wybuch w fabryce prochu w Zagożdżonie

2 OSOBY ZABITE, 2 RANNE.

Wczoraj rano nastąpił wybuch w wielkiej wojskowej fabryce prochu Zagożdżon pod Radomiem. Eksplozja nastąpiła w magazynie prochu. Dwie osoby zabite, dwie ranne. Budynek został poważnie uszkodzony. Lokalne władze wojskowe prowadzą śledztwo na miejscu.

Z Warszawy wyjechali na miejsce wypadku dyrektor centralnego zarządu wytwórni wojskowych p. Krzyżanowski wraz z wicedyrektorem i komisją śledczą.

Fabryka w Zagożdżonie jest jedyną w Polsce wytwórnią prochu i znajduje się jeszcze w budowie. Część jej już uruchomiono. Wybuch nastąpił w tej właśnie części.

::o::

Z Międzynarodówki Socjalistycznej

PRZYGOTOWANIA TOW. ANGIELSKICH NA KONGRES.

Angielscy robotnicy czynią już przygotowania do kongresu socjalistycznego, wyznaczonego na sierpień r. b. Egzekutywa Partji Pracy wybrała już na swem ostatniem posiedzeniu delegatów na kongres. Są nimi: Mac Donald, Henderson, Lansbury, Rob. Williams, Cramp, Varley, Davies, t-ka Dollan i Gillies. Oprócz nich będą jeszcze delegaci Niezależnej Partji Pracy, która również omawiała sprawę kongresu i szeregu wniosków i rezolucji, jakie postanowione będą na kongresie.

UCZCZENIE TOW. TROELSTRY.

W związku z porzuceniem działalności politycznej przez przywódcę partji holenderskiej tow. Troelstrę (z powodu choroby), partja uchwaliła uczcić go przez zebranie funduszu im. Troelstry wśród członków partji. Fundusz ten zbierano w ciągu 4 następujących po sobie sobót. Zbiórka dała przeszło 40 tys. guldenów, które zgodnie z życzeniem tow. Troelstry przekazane zostały, jako fundusz wyborczy do nadchodzących wyborów parlamentarnych.

POSTĘPY PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W WIEDNIU.

Austrjacka partja socjalistyczna czyni nieustanne postępy w czerwonym Wiedniu. Niedawno w dwuch okręgach tego miasta partja przekroczyła liczbę 30 tys. członków. Ogółem partja liczy w całem mieście (21 okręgów) z górą 300 tys. członków, a liczba ta wciąż wzrasta.

Rzecz godna uwagi, że ten raptowny wzrost datuje się przeważnie od 1 — 1 i pół roku. W tym czasie niektóre okręgi powiększyły liczbę swych członków o 50 — 75 proc. Dużą tu rolę odgrywa wspaniała gospodarka socjalistycznej większości Rady miasta.

::o::

Bezmyślne, sprzeczne z Konstytucją szykany biurokratyczne.

(PAT.). W odpowiedzi na interpelację tow. posła Żuławskiego i posła Hartglasa i tow. z koła żydowskiego w sprawie używania języka żydowskiego przez ludność żydowską na zgromadzeniach, Minister Spraw Wewnętrznych p. Ratajski odpowiedział między innemi, że zakaz urządzenia koncertu przez oddział związku zawodowego pracowników igły w Kowlu, wydany przez starostę, motywowany był nie zakazem używania języka żydowskiego, lecz opierał się na postanowieniu, które daje władzy prawo przedłożenia sobie streszczenia przemówień, deklamacji i t. p. Nie podał tej treści przedstawiciel związku, który osobiście u starosty się zjawił, a oświadczył tylko, że produkcje mają odbyć się tylko w języku żydowskim.

Odnośnie sprawy rozwiązania zgromadzenia „oddziału związku zawodowego robotników przemysłu odzieżowego" w Równem, nakaz rozwiązania zgromadzenia, odbywającego się w języku żydowskim, oparty był na przepisie, który pozwala władzy wysyłać na zgromadzenie delegata rządowego, ten delegat jednak żądać może, aby zgromadzenie odbywało się w języku dla niego zrozumiałym (polskim, litewskim, białoruskim i ruskim, uznanych za dopuszczalne w instytucjach społecznych, samorządowych oraz w stosunku do władz, rozporządzeniem generalnego komisarza cywilnego z dnia 5 marca 1919 r.).

::o::

Haniebny dokument.

Sekretarz enpeerowskiego Związku walczy ze Związkiem Klasowym za pomocą — denuncjacji u władz.

Komunikują nam ze Związku rob. przemysłu chemicznego i pokrewnych zawodów (centrala Czechowice - Dziedzice):

W okolicy Częstochowy, tuż obok cementowni „Wrzosowa" znajduje się wielka cegielnia „Korwinów", w której wszyscy robotnicy byli zorganizowani w Związku Prac. Budowlanych i pokrewnych zawodów Z. Z. P., mającego swą siedzibę w Katowicach i będącego podwórkiem enpeerowskiem.

„Opieka" ze strony enpeeru, a specjalnie ze strony sekretarza B. Miedzińskiego, zaczęła robotnikom bokiem wyłazić. Płace spadły niesłychanie, a na domiar złego nie były nigdy wypłacane regularnie; czasami zaleganie z wypłatą trwało po kilka miesięcy. Robotnicy musieli, na zawołanie majsterków, pracować ponad 8 godzin dziennie, bez jakiegokolwiek dodatkowego wynagrodzenia, zaś traktowanie robotników przez przełożonych było skandaliczne.

Wprawdzie warunki w cementowni „Wrzosowa" nie są zbyt dobre, jednakże w porównaniu z warunkami w cegielni wydają się robotnikom rajem. Nic też dziwnego, że robotnicy tych dwuch fabryk, stykając się często ze sobą, i porównywając warunki pracy i płacy, doszli do przekonania, iż winę za skandaliczne traktowanie robotników w Korwinowie ponosi przedewszystkiem organizacja enpeerowska; dlatego też wszyscy robotnicy z cegielni porzucili enpeerowców i przystąpili do oddziału miejscowego Zw. Zaw. Rob. Przem. Chem. i Pokr. we Wrzosowej, chcąc w ten sposób oddać przedstawicielstwo swych interesów w ręce organizacji klasowej.

To tak rozsierdziło p. Miedzińskiego, że, w porozumieniu z kierownictwem fabryki, (właścicielami cegielni w Korwinowie są enperowcy z Poznańskiego) zaczął wywierać na robotników presję, aby porzucili organizację klasową, a gdy i to nie pomogło, **posunął się do najzwyklejszej denuncjacji.** Przypadkowo wpadł nam w ręce odpis pisma, jakie p. Miedziński, w imieniu Zw. prac. budowlanych i pokr. zaw. Z. Z. P., nie wstydził się przesłać Starostwu w Częstochowie. Oto dosłowne brzmienie:

„Wyrokiem Sądu Okręgowego w stołecznym m. Warszawie zostało kilka związków zlikwidowanych — a między innemi Związek Budowlany, które działały na szkodę Państwa Polskiego. Wobec tego uważam, że nie może związek klasowy chemiczny, który jest zalegalizowany jako taki, przybierać nazwy chemiczny i budowlany, aby w dalszym ciągu szerzyć robotę komunistyczno - wywrotową.

Proszę uprzejmie by Polska Policja Państwowa przeprowadziła energiczne śledztwo na cegielni Tow. Akc. w Korwinowie, co miało miejsce w dn. 18 marca 1925 r. Bliższych szczegółów udzieli dyrekcja tejże cegielni".

Z poważaniem **B. Miedziński.**

Każdy uczciwy człowiek musi się wzdrygnąć, czytając denuncjację enperowskiego sekretarza, (pomijamy już narazie jej perfidną treść), który, straciwszy, skutkiem zdradzieckiego postępowania, zaufanie u robotników, stara się ponownie odzyskać swoje wpływy przy pomocy Starosty, policji państwowej i dyrekcji fabryki.

::o::

Jeszcze o trzymiesięczne wymówienie dla kontraktowych.

Mimo okólnika Prezydjum Rady Ministrów wydanego w wyniku starań Zrzeszenia Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych, a polecającego wszystkim instytucjom państwowym zmianę w umowach państwowych pracowników kontraktowych terminu jednomiesięcznego wymówienia posad na trzymiesięczny, cały szereg urzędów i przedsiębiorstw państwowych nie przeprowadza w umowach zmian poleconych wymienionym okólnikiem.

Jak kilka dni temu podała prasa, p. dyr. Tupalski w Państwowych Zakładach Graficznych z niewiadomych powodów zwleka z przedkładaniem pracownikom zmienionych kontraktów do podpisu. Obecnie dowiadujemy się, że w Wydziale Spisu Ludności Głównego Urzędu Statystycznego dotychczas pracownikom nie przedłożono zmienionych kontraktów i przeszło 300 osób dotychczas nie ma kontraktów z zastrzeżeniem trzymiesięcznego wymówienia.

Podobne stosunki panują w Wojskowym Instytucie Geograficznym, gdzie pracownicy obecnie pozostają wogóle bez kontraktów.

Sądzimy, że Prezydjum Rady Ministrów wejrzy wreszcie w te stosunki i potrafi skłonić wszystkie urzędy i instytucje państwowe do stosowania się do zarządzeń władz naczelnych.

::o::

O usunięcie ze służby policyjnej st. przodownika Sikorskiego i posterunkowego Kaczora w Grodzisku.

(Kor. własna).

W grudniu 1923 r. wniesiona została przez tow. posła Dobrowolskiego interpelacja w Sejmie w sprawie bezprawnego aresztowania i pobicia obyw. Foltyna, Brzezińskiego i innych przez st. przodownika Sikorskiego i posterunkowych policji państwowej w Grodzisku.

W dn. 20 grudnia 1924 r. odbyła się w sądzie okręgowym odwoławczym rozprawa sądowa, na której zapadł wyrok, **skazujący st. przodownika Sikorskiego i posterunkowego Kaczora z Grodziska na 7 dni aresztu z zawieszeniem wyroku na 1 rok.**

Wymienieni powyżej: Sikorski i Kaczor, winni przekroczenia służbowego, (a mianowicie, iż podczas pełnienia służby bili bezprawnie aresztowanych obywateli), powinni być natychmiast w drodze administracyjnej usunięci ze służby. Jednakże od wydania wyroku, zasądzającego upływa już 5 miesiąc, a st. przodownik Sikorski i posterunkowy Kaczor w dalszym ciągu pełnią służbę.

Zwracamy się tą drogą do pana ministra spraw wewnętrznych i pana wojewody Sołtana o natychmiastowe wydalenie ze służby st. przodownika Sikorskiego i posterunkowego Kaczora.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 126 „Robotnika" z dn. 8 b. m. w art. „Dymisje dygnitarzy policyjnych" wskutek błędu korektorskiego mylnie wydrukowano, że wybuch bomby nastąpił w redakcji „Woli Ludu", gdy powinno być w redakcji „Walki Ludu".

Z Kasy Chorych m. Warszawy.

Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy.

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący powitał nowego członka Zarządu p. Władysława Kozłowskiego, wstępującego z ramienia pracodawców na miejsce J. T. Graffa, który zrezygnował z zajmowanego stanowiska. Po załatwieniu spraw formalnych postanowiono: zaakceptować uchwały Komisji Prezydjalnej, zaangażować J. inż. Graffa w charakterze doradcy organizacyjnego Kasy na przeciąg kilku miesięcy, zatwierdzić umowę z Dyrektorem Kasy p. Aleksandrem Exnerem, wydelegować na Zjazd do Krakowa, jako przedstawicieli Kasy Chorych czterech lekarzy i naczelnego lekarza.

Nadto uchwalono przyjąć budżet Kasy Chorych na rok bieżący.

Wniosek w sprawie wyodrębnienia Wydziału aptecznego postanowiono przekazać do załatwienia Komisji Organizacyjnej.

Wreszcie uchwalono dotychczasową ilość 14 miejsc w pensjonacie „Gencjana" w Zakopanem powiększyć do 34, co da możność większej liczbie chorych korzystać z kuracji górskiej.

::o::

Ciągłe bezprawia wobec robotników rolnych

Donoszą nam z Konina:

Obszarnicy, na swym zjeździe w Koninie, uchwalili wydalić z pracy w ciągu roku za strajk wszystkich delegatów folwarcznych!!

Rozpoczęły się przygotowania do procesów o eksmisję, przyczem nieuzasadnionych żądań obszarników bronić ma Lewandowski, były Paulin z Jasnej Góry, zam w Koninie.

Sprawy te w ilości około 40 mają się odbyć w drugiej połowie maja w Koninie, na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego.

Tow. Kasprzak, funkcjonarjusz Związku ma mieć w dn. 9 maja kilka spraw o agitację strajkową.

14 aresztowanych robotników dotychczas znajduje się w więzieniu!!

ZANIEDBYWANIE PRZEZ POLICJĘ WŁAŚCIWYCH JEJ FUNKCJI.

W pow. pow. Koneckim, Opoczyńskim, a następnie Piotrkowskim grasował po folwarkach niejaki Wilczyński, który pod różnemi pretekstami, przedstawiając się jako funkcjonarjusz Związku robotników rolnych, wyłudzał od robotników pieniądze. Policja, zawiadomiona o tem, aresztowała Wilczyńskiego, a tak się nim gorliwie zaopiekowała, że — Wilczyński ulotnił się z aresztu, jak kamfora, w dzień wyznaczonej sprawy.

W pow. pow. Lubelskim, Puławskim i Kozienickim, zaczął grasować podobny do Wilczyńskiego spekulant — Łapecki Władysław. Pomimo, że policja natychmiast została o tem powiadomiona — Łapecki dotąd bezkarnie oszukuje robotników rolnych, a nawet rozszerzył teren swej działalności na powiat Iłżecki.

Czyż doprawdy policja tak bardzo zmęczyła się szykanowaniem robotników rolnych w czasie strajku, że dotąd nie wypoczęła i nie może jeszcze zająć się wykonywaniem właściwych jej funkcji?

OFIARY NA RZECZ ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Związek Robotników Cukrowni jako 1-szą ratę — 100 złotych.

::o::

Wsio w pariadkie.

(PAT). W odpowiedzi na interpelację posła Smulikowskiego i tow. w sprawie konfiskaty Nr. 41 „Naprzodu", p. minister sprawiedliwości w piśmie przesłanem na ręce p. marszałka Sejmu wyjaśnił m. in. co następuje:

Omawiana konfiskata została zatwierdzona przez Sąd Okręgowy Karny z powodu wyszydzania i poniżania prawnych rozstrzygnięć władz, mianowicie komisji dyscplinarnych. Dotyczący artykuł przekraczał zakres krytyki rzeczowej w obelgach swych, rzucanych na sądy dyscyplinarne. Co się tyczy postępowania podprokuratora Sozańskiego komisja dyscyplinarna przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie stwierdziła, że podniesione zarzuty nie zostały udowodnione i nie są zgodne z istotą rzeczy. Orzeczenie to zostało zatwierdzone przez wyższą komisję dyscyplinarną przy ministerjum sprawiedliwości.

Obrady Sejmu.

Sesja druga

W sobotę posłowie się rozjeżdżają, nie było więc wczoraj całodziennego posiedzenia.

Przemawiał wciąż jeszcze urzędujący i zasiadający w gabinecie min. Kiedroń. P. Kiedroń z obleśnym uśmiechem chwalił robotników, że dzięki ich wysiłkowi wzrosła produkcyjność pracy. A wobec tego — p. Kiedroń proponuje... zwiększenie godzin pracy na podstawie „porozumienia się" przemysłowców z robotnikami.

Przed kilku dniami min. pracy p. Sokal oświadczył imieniem Rządu, że ustawy o ochronie pracy zostaną utrzymane i będą ściśle wykonywane. Teraz p. Kiedroń przeciwstawia się p. Sokalowi i zaleca podważenie ustawy o 8-godz. dniu rob.! Z czyjego polecenia p. Kiedroń to zrobił: Lewiatana czy premjera? Oryginalnie rozparcelowany gabinet!

Piastowo - naftowy b. min. Szydłowski zachwala kartele przemysłowe. Jak na przedstawiciela chłopskiego stronnictwa—wcale oryginalny program! No, ale Piast jest wszechstronny, kiedy chodzi o „dorabianie się"...

Dubadek zaś p. Dunin żalił się, że płace są zbyt wysokie...

Dobrana kompanja!

***

Posiedzenie 205.

BUDŻET MINIST. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Budżet ten referował pos. **Kosydarski** (Piast), który omówił na wstępie bezczynność Min., które przygląda się obojętnie, jak węgiel górnośląski wypiera węgiel z innych naszych zagłębi. W tym samym stopniu zwalcza metalurgiczny przemysł G. Śląska resztę tego przemysłu w pozostałych częściach kraju. Tu cały zysk na domiar złego wychodzi z kraju i służy do rozrostu przemysłu niemieckiego. W ciężkim położeniu jest także przemysł naftowy, który nie może konkurować z zagranicą z powodu braku nowoczesnych ulepszeń.

Przechodząc do srpawy **traktatów handlowych**, mówca podkreśla znaczenie traktatów z Niemcami, Czechami i Rosją. Traktat z Niemcami wymaga ostrożności w tym kierunku, aby wywóz naszych surowców zagranicę nie podważył naszego przemysłu. Traktat z Rosją i odzyskanie rynków wschodnich ureguluje nasze stosunki gospodarcze. W końcu mówca zaznacza, że brak w Ministerjum zrozumienia dla drobnego handlu i podnosi zbytnie faworyzowanie Gdańska.

PRZEMÓWIENIE MIN. KIEDRONIA.

Trudności gospodarcze pozornie tylko mamy od 2-ch lat. W rzeczywistości istnieją one od powstania Państwa. Gdzie to było niezbędne i możliwe, Rząd przychodził z pomocą. Dzięki tej pomocy przemysł odbudował się i po przejściu kryzysu znowu będzie w stanie zatrudnić wielkie ilości robotników. Pracę koło uzdrowienia stosunków można było rozpocząć dopiero z chwilą uzyskania stałej waluty. Przedtem nie sposób było prowadzić jakąkolwiek kalkulację. W nowej sytuacji Rząd zmienił swoją dawną politykę, politykę reglamentacji oraz obniżył cła. Przekonaliśmy się jednakż, że należy wrócić do dawnego systemu, gdyż społeczeństwo (!) zamiast uczynić wysiłek w kierunku obniżenia kosztów produkcji poszło po linji mniejszego oporu i zaczęło sprowadzać zagraniczne wyroby. Idąc po drodze okazania pomocy przemysłowi, Rząd zniósł podatek węglowy i węgiel jest obecnie jednym z najtańszych artykułów w Polsce. Również w celu ulżenia przemysłowi Rząd poddał rewizji taryfy celne i kolejowe, wprowadził ulgi podatkowe i t. p.

Następnie p. Minister omawia traktaty handlowe już zawarte oraz traktaty z Rosją i Niemcami, które należy zawrzeć. Podnosi jednak, że te ostatnie traktaty są potrzebniejsze naszym kontrahentom.

Omówiwszy niektóre ustawy, jak czekową, bankową i in. będące w ścisłym związku z przemysłem i handlem Min. stwierdza, że byłoby niesprawiedliwością z jego strony, gdyby nie wspomniał o ofiarach, jakie klasa robotnicza poniosła na rzecz sanacji Skrbu. Robotnicy w okresie kryzysu ponoszą duże ciężary i z dumą Minister to podnosi, że okazali zrozumienie dla trudności państwowych. Dzięki znacznemu podniesieniu się wydajności pracy robotnika możemy wywozić węgiel.

Przechodząc do omawiania sprawy bilansu handlowego, mówca podnosi, że **Rząd ma związane ręce** i nie może zakazać przywozu artykułów zbytku, z powodu traktatów, ale samo społeczeństwo oraz prasa mogą w tej mierze wiele dokonać.

W dalszym ciągu p. Kiedroń mówi o potrzebie ulepszenia organizacji przemysłu i dociągnięcia wydajności pracy robotnika do norm zagranicznych. Rząd jest za utrzymaniem 8-godz. dnia pracy, ale nie możemy pracować mniej od zagranicy. Musi nastąpić porozumienie pomiędzy robotnikami a pracodawcami (szydło z worka wylazło).. W końcu Minister wypowiada nadzieję, że trudności gospodarcze zostaną przezwyciężone.

Pos. **Dymowski** (Ch. D.) z zadowoleniem stwierdza, że Min. zaczęło interesować się handlem który dotychczas był w rękach niepolskich. Po utarczce słownej z pos. Wiślickim, mówca zgłasza rezolucję, aby Rząd najpóźniej w kadencji jesiennej przedłożył projekt ustawy celnej oraz o Izbie gospodarczej.

Pos. **Wiślicki** (koło żyd.) napada na fiskalizm i stwierdza, że czynniki rządowe także już się przekonały o jego szkodliwości i powoli nowelizują pewne podatki. Mówca broni podatników przeciwko zrzutom zorganizowanej antypaństwowej działalności i bojkotu podatkowego. Omawia wypadki samobójstwa wśród kupców. Urzędy przepłacają miljony, ponieważ omijają żydowskich dostawców. Kredyt Banku Polskiego w małym stopniu uwzględnia handel.

Pos. **Skowronek** (Ch. D.) omawia sprawy poczt i telegrafów na G. Śląsku.

Pos. **Łażewski** (Zw. L. N.) skarży się na słabą opiekę Rządu nad rzemiosłami i rękodziełami.

Pos. **Pluciński** (Zw. L. N.) omawia sprawy Rady portu w Gdańsku.

Pos. **Szydłowski** (Piast) jest zdania, że p. Grabski zbyt późno przystąpił do sanacji gospodarczej. Konsumcja wewnętrzna spada. Mówca widzi jedyny środek w organizacji przemysłu przez tworzenie kartelów!... Przyznaje, że robotnik niemało pracuje i nie jest dobrze płatny, ale należy żądać ofiar od wszystkich, a więc i od robotnika, ażeby tyle pracował, co zagraniczny robotnik. W ustawodawstwie socjalnem poszliśmy **za daleko...**

Pos. **Dunin** (Ch. N.) za najważniejsze zagadnienie uważa obniżenie cen produkcji. Rząd powinien w tym kierunku wywierać nacisk na wszystkie czynniki. Nie widzi działania w dziedzinie taryf kolejowych, a głównie zarobków robotniczych, które wydają się mówcy **zbyt wygórowane!** Jest za przyznawaniem ulg podatkowych zakładającym nowe fabryki.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 10 m. 30 rano.

::o::

KRONIKA POLITYCZNA.

P. PIĄTKIEWICZ PRZENIESIONY W STAN NIECZYNNY.

Jak dowiadujemy się, wczoraj p. nadkomisarz Piątkiewicz, wmieszany w sprawę prowokacji policyjnej, został przeniesiony w stan nieczynny.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU GEN. MAJEWSKIEGO SĄ NIEPRAWDZIWE.

(PAT). W związku z pogłoskami, jakie ukazały się w prasie o rzekomem ustąpieniu szefa administracji armji generała dywizji Majewskiego z dotychczasowego stanowiska, gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, iż wersje te nie odpowiadają rzeczywistości, albowiem gen. dyw. Majewski od dnia 17 b. m. rozpoczyna dwumiesięczny urlop kuracyjny, celem porałowania zdrowia, podczas którego zastępować go będzie dowódca O. K. VI gen. dyw. Malczewski, którego z kolei na ten okres czasu zastąpi w urzędowaniu zastępca dowódcy O. K. VI gen. brygady Linde.

SEKCJA DO SPRAW KRESOWYCH.

W poniedziałek o godz. 5-ej po poł. w Prezydjum Rady Ministrów odbędzie się posiedzenie sekcji komitetu Politycznego Rady Ministrów do spraw kresowych, pod przewodnictwem p. wice-ministra Thugutta, na którem rozważany będzie plan projektowanych w najbliższym czasie zarządzeń rządu, obejmujących wszystkie dziedziny życia państwowego w województwach wschodnich.

W SPRAWIE WYROKU W PROCESIE WOJSKOWYM O ZAJŚCIA LISTOPADOWE.

Jak donosi „Naprzód" z dn. 9 maja prokurator wojskowy, płk. K. S. dr. Libkind-Lubodziecki oświadczył w krakowskim sądzie wojskowym, że, po porozumieniu się z władzami przełożonemi w Warszawie, cofa swe zażalenie co do niskiego wymiaru kary por. Skarskiemu i por. Nowakowskiemu, jak również co do wyroku, uwalniającego mjr. Biernackiego od winy i kary.

Wobec powyższego orzeczenia prokuratora obrońca por. Skarskiego i por. Nowakowskiego, adw. dr. Z. Kwieciński cofnął również swe zażalenie nieważności i, w imieniu swych klijentów przyjął uprawomocniony już wyrok. Obaj porucznicy, którym zaliczono 25 dni aresztu śledczego, mają jeszcze do odsiedzenia po 3 dni aresztu.

Natomiast co do wyroku, skazującego gen. dyw. Czikla na trzy miesiące twierdzy, a kpt. Obiedzińskiego na dwa miesiące więzienia i wydalenie z wojska, prokurator płk. dr. Lubodziecki podtrzymał w dalszym ciągu swe zażalenie nieważności od niskiego wymiaru kary.

Sprawozdanie literackie.

Andrzej Strug. Pokolenie Marka Świdy. Warszawa. W Czarski i S-ka. 1925.

Trudno o jaskrawsze przeciwstawienie zamiaru i osiągniętego rezultatu. Andrzej Strug zamierzał oczywiście stworzyć „powieść o Polsce spółczesnej", a tymczasem zamiast obrazu „pokolenia Marka Świdy" dał opowieść o Marku Świdzie jedynie i wyłącznie. W dodatku ów Świda jest typem zdecydowanie niespołecznym, z rodzaju tych, co „ani on światu, ani świat jemu". Jakgdyby naprzekór własnemu założeniu, Strug robi ze swego Marka jakiegoś somnambulika, pogrążonego w swoich snach i marzeniach, przechodzącego przez życie jak we śnie. Dokoła niego w życiu dzieją się różne i to wielkie rzeczy, ale właśnie Marek Świda jest tym jedynym wyjątkiem, który nie może wpaść w ogólny rytm życia. Jest to coś, co nie ma do jego wewnętrznej istoty żadnego dostępu, co spływa po nim, jak woda po skórze. Wprawdzie Marek zostaje wtrącony w wir przygód, walczy w legjonach, dostaje się do niewoli, powraca do kraju dokoła świata, idzie znów na wojnę, lecz temu rwącemu potokowi życia oddaje się on, jak zniewolona kobieta, zewnętrznie tylko i śniąc wciąż nieprzerwanie swój najgłębszy sen. To jakaś zewnętrzna istota, coś co tylko pozornie jest całkowitym Markiem Świdą, rąbie szablą, dowodzi szwadronem, wędruje okrętem przez Ocean Spokojny, zaś dusza Marka wciąż tonie w snach, przypomnieniach, tęsknotach i jedynem realnem zejściem się świata rzeczywistego z odczuwaniem wewnętrznem stają się dopiero stosunki z kobietami.

Gdy żaden już przypadek Marka Świdy nie wtrąca w kołowrót wypadków, gdy żaden bodziec zewnętrzny nie zmusza go, aby działał, — Marek pozostaje w bezruchu, w bezczynności i przelewa w sobie, przesypuje jak piasek w klepsydrze, swe niejasne, półświadome czucia. Strug z pewnem upodobaniem wielokrotnie podkreśla ten senny, marzeniowy charakter duchowości Marka Świdy, zaznacza, że pozostaje on, jak we śnie, w odrętwieniu. Marek jest zawsze wyraźnie rozpołowiony na istotę zewnętrzną, z którą dzieją się przypadki fantastyczne a nieistotne, bo nie przenikające do głębi jego duszy, nie zmieniające jego natury i charakteru, — i jakieś nieprzenikalne, szczelną zasłoną zamknięte dla wpływów świata „wewnętrzne ja", które trwa, jak śpiąca królewna w szklanej trumnie, przeżywając swe sny, nietknięte podmuchem rzeczywistości.

Na tło takiej psychiki rzucone zostały epizody z życia zbiorowego Polski powojennej. Oglądany oczyma Marka Świdy — jest to świat przypadków, nieprawdopodobnych zdarzeń, powszechnego świństwa: raczej ten skoszlawiony obraz rzeczywistości, jakim życie wydaje się człowiekowi, który mu jest całkowicie, organicznie obcy, niż historycznie wierny obraz czasu. Strug podkreśla w licznych aluzjach, że trudne jest uchwycenie zbiorowego oblicza Polski spółczesnej. Ta jednak sarabanda przesadnych obrazów, jaką oglądają oczy Marka Świdy, nie może rościć sobie pretensji ani do szkicu nawet, do zarysu. Przez intelekt Świdy nie trafimy do rozumienia całej skomplikowanej spółczesności.

To zboczenie autora od wytkniętego sobie zamiaru nie jest umyślne. Wynika ono nie z założenia, lecz z niemożności utrzymania się przy założeniu przez siebie przyjętem. Strug oddala się coraz bardziej od zadań powieściopisarza, co z żalem stwierdzić musimy. Tonie w nieokreślonem wizjonerstwie, przy którem zatraca się wszelki kształt ludzki, wszelka indywidualna właściwość postaci, a pozostaje bezosobowe „wnętrze". Jest to próżne złudzenie, iżby słowem można było wyrazić istotę stanów półświadomych, aby — mówiąc ściślej — dało się odnaleźć dla nich równoważnik w mowie ludzkiej wyrażony. Samem tylko „wczuciem się" w daną postać nie można jej z dostateczną wyrazistością odtworzyć. Jak widzimy, doprowadza to Struga do przesady, do tworzenia sztucznej, nieprawdziwej postaci somnambulika, w życiu poruszającego się jak automat.

Mylne jest przeświadczenie, jakoby człowiek dopiero „od wnętrza" oglądany miał być interesujący. Pragniemy widzieć daną postać, być jakgdyby obserwatorami jej życia, śledzić sytuacje, w jakich się ona znajduje. Gdy w pewnych chwilach, gwoli większej wyrazistości, otwiera się przed nami wnętrze człowieka, gdy możemy dojrzeć, co on myśli i jak czuje — zwiększa to ekspresję opowiadania, być może staje się nawet elementem podstawowym, ale przecież nie jedynym. Nigdy żaden człowiek nie żyje wyłącznie wskazaniami i pobudkami ze swego „wnętrza", z myśli i uczuć zaczerpniętemi. W znacznej mierze jest rządzony przez przypadki, okoliczności zewnętrzne. Wielokrotnie działa jak gdyby instynktownie, a myśl i uczucie występują jako reakcja po fakcie dokonanym. To właśnie istotę ludzką czyni zajmującą — ten splot pobudek wewnętrznych i zewnętrznych, które kierują człowiekiem, stwarzają jego los, urabiają jego duszę. Jak umysł i czucie człowieka reagują na zdarzenia zewnętrzne, jak człowiek staje się bohaterem lub tchórzem, przedsiębiorczym Robinsonem czy płaczliwym niedołęgą, jak wyraża radość lub walczy ze smutkiem — to jest przedmiotem literatury, która w oderwaniu od życia zewnętrznego stałaby się nużącym, jednostajnym monologiem. Czyż można sobie naprzykład wyobrazić powieść, szereg powieści o tem, co czuł i o czem myślał człowiek, idący na spacer?

Andrzej Strug ma wszelkie dane na tęgiego powieściopisarza, dobrego obserwatora. Zaczął swą twórczość od obrazów środowiska „ludzi podziemnych", w których intuicję psychologiczna szczęśliwie łączył z pomysłowością sytuacji, z plastyką odtwarzania. Dowiódł w swym „Pieniądzu", że potrafi wmyślać się nawet w zgoła odrębne środowisko, że umie operować szeregiem postaci, kierować akcją. Ten instynkt urodzonego powieściopisarza pozostał w zaniedbaniu, zgłuszony rozrostem zamiłowań do lirycznej odtwórczości. Bo niewątpliwie obok powieściopisarza w Strugu pokutuje liryk, któremu nie było dane wypowiedzieć się swobodnie w poezji — i ten wdziera się w dziedzinę prozy powieściowej, opanowuje ją coraz wyłączniej, podporządkowuje ją swym upodobaniom. Dzieje się to ze szkodą prawdziwą dla prozy, bez istotnej korzyści dla poezji.

Marek Świda, którego nie oglądamy na tle swego pokolenia, który nie jest również i typem z tego pokolenia wziętym, okazywany nam wyłącznie ze swej wewnętrznej strony na przestrzeni kilkuset stronic książki, nuży nas i rychło przestaje interesować. Gdybyśmy zamiast tego dostali do ręki jakieś tam „poezje Marka Świdy" — przeczytalibyśmy go z zapałem. Istnieją pewne wymagania, którym każdy rodzaj literacki musi ulegać. Przełamać tych praw naturalnych nie można. Prowadzi to do sztuczności, do wynaturzenia prawdy odczucia, do wewnętrznego załamania się artysty. Takiem załamaniem się wewnętrznem u Struga jest dowolny, kapryśny stosunek do rzeczywistości. Nie zdoła on już utrzymać się w granicach miary, na poczekaniu, jakgdyby z umyślnem lekceważeniem, zmyśla niezwyczajne, nieprawdopodobne przypadki, wpada w przesadę, kiedyindziej melodramatyzuje. Nie szkodzi to jego powodzeniu, bo literatura polska wciąż jeszcze ma swym odbiorcą czytelniczkę - kobietę, której podoba się egzaltacja, mile łechce czułostkowość, nie razi przesada. Oddala to jednak coraz bardziej od tego, idealnego czytelnika, który może wcale nie istnieje, lecz dla którego i z myślą o którym artysta winien tworzyć.

Jan Dabrowski.

TELEGRAMY

Niemcy wyciągają korzyści z katastrofy pod Starogardem

RZĄD NIEMIECKI ZŁOŻYŁ SKARGĘ DO GDAŃSKIEGO TRYBUNAŁU ROZJEMCZEGO.

Berlin, 9 maja (PAT). Z powodu wypadku kolejowego pod Starogardem rząd niemiecki wystosował do gdańskiego trybunału rozjemczego polsko - niemieckiego dla spraw tranzytowych pismo, w którem prosi trybunał o stwierdzenie, że rząd polski przez złe utrzymanie linji tranzytowej Tczew — Malborg naruszył zobowiązania, przyjęte w konwencji tranzytowej polsko - niemieckiej. Pismo rządu niemieckiego prosi nadto trybunał o przeprowadzenie dochodzenia na linji Tczew — Malborg, a szczególnie na miejscu wypadku pod Starogardem, z powołaniem do tego rzeczoznawców oraz świadków. Rząd Rzeszy stoi na stanowisku, że przyczyną katastrofy był nie zamach, lecz raczej złe utrzymanie linji. Nawet gdyby nie można było stwierdzić, czy katastrofa spowodowana została przez zamach, czy też z innych przyczyn, zły stan podkładów wpłynął znacznie na przebieg i rozmiary katastrofy. W zakończeniu swego pisma rząd niemiecki zastrzega sobie dalsze kroki w tej sprawie.

Gdańsk, 9 maja. (PAT.). Generalny konsul duński, jako przewodniczący trybunału rozjemczego polsko - niemiecko-gdańskiego do spraw ruchu tranzytowego, zwołał posiedzenie tego trybunału na nadchodzący poniedziałek.

ZDEMASKOWANIE KŁAMSTW NIEMIECKICH.

Gdańsk, 9 maja. (PAT.). Wobec nieustającej antipolskiej kampanji prasy gdańskiej i całej prasy niemieckiej w związku z katastrofą starogardzką, prezes tutejszej dyrekcji kolei państwowych, p. Czarnocki, udzielił przedstawicielowi P. A. T. następujących wyjaśnień.

Dotychczasowe dochodzenia, przeprowadzone przez miarodajne władze polskie, wykazały, jak wiadomo, niezbicie, że wchodzi tu w grę tylko zamach. Wszystkie komisje, które prowadziły dochodzenia na miejscu katastrofy, stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że stan torów, podkładów i szyn jest jaknajlepszy. Zdumienie wprost wywołać może doniesienie, że tak wysoki urzędnik, jak wiceminister kolei niemieckich, p. Krone, nie mając żadnych danych, ani też możności zbadania stanu faktycznego, pozwolił sobie na twierdzenie, iż przyczyną katastrofy był wadliwy stan torów. Dowodem słusznego stanowiska Polski jest też znane oświadczenie prezydenta dyrekcji niemieckich kolei państwowych w Królewcu, a zatem wybitnego fachowca, który niedawno na podstawie własnych spostrzeżeń z największem uznaniem wyraził się o stanie i utrzymaniu tranzytowego toru Malborg — Tczew — Chojnice. Koleje polskie — oświadczył wówczas prezydent kolei — funkcjonują bez zarzutu. Spostrzeżenia te uwydatnił on następnie w opracowanym przez siebie dla centralnych władz kolejowych w Berlinie memorjale. Bezstronny ten urzędnik niemiecki wkrótce po opublikowaniu tego memorjału został przeniesiony w stan spoczynku. Kategorycznie należy też odeprzeć kłamliwe twierdzenie jakiegoś zagranicznego dziennikarza, ogłoszone w „Berliner Tageblatt", a oparte rzekomo na wynurzeniach maszynisty pociągu, dotkniętego katastrofą, gdyż maszynista ten został tak ciężko ranny, że nie był w stanie nie tylko udzielić jakichkolwiek wyjaśnień, ale wogóle nawet nie mógł mówić.

Dalej na poparcie słusznego stanowiska Polski należy tu przytoczyć oświadczenie przedstawiciela niemieckiej dyrekcji kolejowej Berlin—Osten, p. Schreiera, który wkrótce po katastrofie miał możność osobistego zbadania terenu i uszkodzeń toru, a który następnie na podstawie swoich spostrzeżeń oświadczył, że jego zdaniem przyczyną katastrofy musi być bezwzględnie zamach. Wbrew odmiennym doniesieniom pism niemieckich należy stwierdzić, że wszystkie władze polskie, zarówno kolejowe, jako też personel lekarski i sanitarny, udzieliły ofiarom katastrofy jaknajtroskliwszej opieki. Wobec zarzutu podniesionego w prasie niemieckiej, a za nią, dzięki propagandzie niemieckiej, nawet w angielskiej izbie gmin, jakoby wagony zamykano i plombowano w czasie przebywania pasa tranzytowego i jakoby to utrudniło ratunek ofiar, prezes dyrekcji gdańskiej stwierdza z całą stanowczością, że wszystkie wagony pociągów tranzytowych w czasie jazdy przez terytorjum polskie są zamykane tylko w ten sposób, jak każdy wagon pociągu, będącego w ruchu, t. zn. tylko na klamkę. Na klucz pociąg ten nigdy nie był i nie jest zamykany, a tem mniej plombowany. W końcu odeprzeć należy twierdzenie pism niemieckich, jakoby zwłoki ofiar katastrofy odesłane były w stanie zaniedbania. Przeciwnie, zwłoki wszystkich ofiar były obmyte, owinięte w prześcieradła i ułożone w osobnych wagonach, umajonych zielenią, a odesłane zostały bez trumien tylko z tego względu, że nie było możności nabycia w Starogardzie odrazu tak wielkiej ilości trumien, powtóre dyrekcja królewiecka nalegała na natychmiastowe odesłanie zwłok do Malborga na żądanie oczekujących tam rodzin ofiar. Nieprawdą jest wreszcie twierdzenie niemieckie, jakoby niemieckie władze kolejowe zaofiarowały Polsce wysłanie niemieckiego pociągu sanitarnego i jakoby Polska propozycji tej nie przyjęła, nikt bowiem propozycji takiej polskim władzom nie czynił.

Wybór Hindenburga został zatwierdzony

Berlin, 9 maja (PAT). W dniu wczorajszym trybunał wyborczy zatwierdził wybór marszałka Hindenburga na stanowisko prezydenta republiki.

Papież ratyfikował konkordat z Polską

Rzym, 9 maja. (PAT.). Wczoraj w dniu św. Stanisława papież podpisał dokument ratyfikacyjny konkordatu z Polską.

Katolicko-liberalny rząd w Belgji

Bruksela, 9 maja (PAT). Jak donoszą pisma, gabinet ukonstytuował się. Vandervyvere objął prezydjum i sprawy zagraniczne; Jansen, dyrektor Banku Narodowego, — tekę finansów; Poullet — sprawy wewnętrzne; Magistrat (liberał) — tekę sprawiedliwości.

Konferencja Małej Fntenty

Bukareszt, 9 maja. (PAT). Dziś rano rozpoczęły się obrady konferencji państw Małej Ententy. Benesz, Ninczicz, Bratiano i Duca omawiali szczegółowo ogólną sytuację polityczną, poruszając kolejno wszystkie aktualne zagadnienia międzynarodowe. Ministrowie osiągnęli całkowite porozumienie co do konieczności utrzymania między państwami Małej Ententy solidarności tem ściślejszej, im mniej pewna jest sytuacja międzynarodowa. Mała Ententa została stworzona w tym celu, aby zapewnić i utrwalić pokój na podstawie istniejących traktatów, to też akcja Małej Ententy może być skierowana jedynie w kierunku utrwalenia terytorjalnego status quo Europy.

Bukareszt, 9 maja. (PAT.). Czechosłowackie Biuro Prasowe. Minister spraw zagranicznych, Duca, oświadczył przedstawicielom prasy, że 5-ta konferencja Małej Ententy nie będzie dotyczyła spraw sensacyjnych, ani też ważnych decyzji, jak to mylnie doniosły pisma zagraniczne. Co do uznania rządu sowieckiego, nie będą się toczyły żadne narady. Kwestja rosyjska nie będzie przedmiotem narad. Tak samo nie znajduje się w programie kwestja przystąpienia Polski i Grecji do Małej Ententy. Ważność konferencji polega na wymianie zdań co do sytuacji międzynarodowej, w szczególności co do protokułu genewskiego, co do paktu gwarancyjnego, co do wypadków w Bułgarji, propagandy bolszewickiej i stosunku Rosji do świata Dalekiego Wschodu. Niewątpliwie będą także rozwiązane kwestje, dotyczące stosunku do państw sąsiednich, w szczególności do Polski, Węgier, Austrji i Bułgarji.

Krwawy zamach w teatrze w Wiedniu

Wiedeń, 9 maja. (PAT.). W teatrze miejskim (dawny Burgteater) dokonano 8 b. m. wieczorem podczas przedstawienia „Peer Gynta" zamachu na tle politycznym. Bułgarka, Mancia Carniciu, która znajdowała się w towarzystwie swoich ziomków w loży 3-go piętra, dała 3 strzały do jednego ze swych towarzyszów, Todora Arnałtowicza Panizza, i zabiła go na miejscu. Obecna w loży małżonka zabitego i pewien student bułgarski usiłowali przeszkodzić morderczyni, która dała do nich kilka strzałów, raniąc ich ciężko. Sprawczyni zamachu została natychmiast aresztowana. Podczas przesłuchiwania przez policję zeznała, że pochodzi z Krassowa w Macedonji i że czynu zbrodniczego dopuściła się dlatego, że Arnałtowicz nie był szczerym macedończykiem i przed laty zamordował 2 dobrych patrjotów macedońskich. Pozatem Carniciu zaznaczyła, że zamachu dokonała z powodów natury politycznej oraz, że pragnęła zabić tylko Arnałtowicza, ubolewa więc nad tem, że przez nieszczęśliwy przypadek zraniła i inne osoby. Zamachu dokonała w teatrze, ponieważ Arnałtowicz był zawsze uzbrojony w rewolwer i w innych okolicznościach potrafiłby się przed zamachem obronić.

Wiedeń, 9 maja. (PAT.). W mieszkaniach wszystkich Macedończyków, którzy w czasie morderstwa bawili w Burgteatrze, zostały przeprowadzone rewizje domowe. Władze zebrały znaczny materjał, którego treść narazie nie jest znana. Dzienniki wiedeńskie ostro protestują przeciwko temu, ażeby spory bałkańskie rozgrywały się w Wiedniu.

Aresztowana Mancia Carniciu nie objawia żadnej skruchy, przeciwnie, oświadcza, że jest dumna ze swego czynu i teraz może spokojnie umrzeć. Stan zdrowia obojga rannych jest poważny.

Proces bułgarskich zamachowców

Sofja, 9 maja. (PAT.). We wczorajszej rozprawie o zamach na katedrę zabrał głos obrońca z urzędu zakrystjana Zadgorskiego, prosząc o uwzględnienie okoliczności łagodzących, gdyż oskarżony przyznał się do winy. Obrońcy oskarżonych Daskałowa i Kojewa usiłowali wykazać niewinność swych klijentów. Obronę oskarżonego Kamburowa wnosił brat jego, malując hulaszcze życie podsądnego, jego marnotrawstwo i dążenie do odegrania jakiejkolwiek bądź roli politycznej. Po przemówieniu obrońcy z urzędu oskarżonego Friedmana, zabrał on sam głos, oświadczając, że w wyniku ofiar, jakie poniósł kraj i ciężkiego brzemienia, nałożonego na Bułgarję po katastrofie wojennej, życie stało się trudne i wówczas partja komunistyczna zaczęła grupować ze wszystkich klas ludności jednostki niezadowolone, szukające wyjścia z trudnej sytuacji. Oskarżony też wierzył, że zbawienia kraju szukać należy wyłącznie w metodach komunistycznych.

Przyznawszy się do tego, iż był zapalonym zwolennikiem komunizmu, Friedman usiłował dowieść, że nie odgrywał nigdy roli kierowniczej i nie należał do komitetu centralnego. Między nim a członkami komitetu istnieją różnice poglądów, między innemi w sprawie zamachu na króla i wybuchu w katedrze, które to akty oskarżony nazywa bezsensownymi, wykonanymi z polecenia komitetu. Wreszcie Friedman wyraża żal, iż będąc zaskoczony przez policję, nie mógł popełnić samobójstwa.

Rozmaitości

ILE SIŁY ZUŻYWA SIĘ W WĘDRÓWCE? Ciało ludzkie, pracując, wydziela z siebie kwas węglowy i parę wodną. Produkty te dają możność zmierzyć zużytą przez człowieka siłę. W tym celu zaopatruje się człowieka w aparat, rejestrujący ilość wydzielonego kwasu węglowego i wodoru. Ustalono, że człowiek, wędrujący z szybkością 5 kilometrów na godzinę, zużywa w godzinę ok. 20 tys. metrokilogramów (1 m./kg. jest to siła potrzebna do podniesienia 1 kilogr. na wysokość 1 metra). Przy większej szybkości podnosi się znacznie masa zużywanej siły. Szybkość 6 klm. na godzinę pochłania już podwójną masę, t. j. 40 tys. m./kg., 7 klm. — przeszło 70 tys. m./kg. Zaleca się tedy umiar szybkości podczas wędrówek, gdyż to, co się wygrywa na czasie przy większej szybkości, opłaca się 2-i 3-krotnie utratą sił.

GDZIE ZNAJDUJE SIĘ ŚRODEK ŚWIATA? Jeszcze przed kilkuset laty palono na stosie tych, co nie uznawali ziemi jako środka wszechświata (Giordano Bruno!). Obecnie jesteśmy już dalecy od poglądu, jakoby środkiem tym było słońce, które — wedle astronoma francuskiego Nordmana — oddalone jest o 2300 lat świetlnych od istotnego środka świata. Astronom holenderski Pannekoek doszedł w swych badaniach do przyjęcia jako środka świata — punktu, oddalonego o 700 „parsec" od naszego systemu słonecznego. „Parsec' jest jednostką astronomiczną, odpowiadającą 3,26 lat świetlnym, aby zaś uzmysłowić sobie co to jest rok świtlny, należy pomyśleć o odległości między słońcem a ziemią, wynoszącej 150 miljonów kilometrów, którą to przestrzeń światło przebiega w ciągu 8½ minut (po 300 tys. kilometrów na sekundę). Nowy przypuszczalny środek świata znajdowałby się tedy w odległości 700 kroć 3¼ lat świetlnych, gdzieś—podług Pannekoeka—w systemie Jednorożca.

WILHELM II JAKO PROROK DANIEL. Ekscesarz niemiecki Wilhelm II odznaczał się wybitnem kabotyństwem i manją wielkości. Jednym z pomników pychy tego „bożego pomazańca" jest figura kamienna, wyobrażająca Wilhelma w postaci proroka Daniela, a ustawiona, na rozkaz kajzera, u głównej bramy katedry w Metzu. Widok proroka biblijnego o groźnem spojrzeniu feldfebla i nasrożonych wąsach wilhelmowskich miał—zdaniem tego błazna ukoronowanego — dobrze wpływać na pobożność ludności i wzbudzać u niej respekt dla Berlina. Gdy Francuzi odzyskali Alzację i Lotaryngję, nie usunęli oni potwornej figury, lecz założyli jej łańcuch na rękach, a do łańcucha przywiązali tabliczkę z napisem: „Sic transit gloria mundi". (Tak mija świetność tego świata).

KTÓRY KRAJ MA NAJWIĘCEJ GAZET? Naturalnie, że Stany Zjednoczone, posiadające 30 tys. gazet. Następnie idzie Francja z 10 tys., Niemcy z 7 tys., Anglja z 5 tys., Włochy z 2½ tys. Inaczej wszakże wygląda statystyka, gdy się uwzględni liczbę mieszkańców. Wówczas pierwsze miejsce co do liczebności gazet zajmuje Szwajcarja, gdzie na mil. mieszkańców przypada 270 gazet. Na drugiem miejscu stoją Stany Zjednoczone z 250 gazetami na 1 miljon ludności, dalej Francja z 240 gazetami, Holandja z 130, Niemcy z 115, Anglja z 98, Włochy z 60, Belgja z 30.

NOWA STOLICA AUSTRALJI. Stany związkowe Australji budują sobie obecnie nowe miasto podług planów architekta amerykańskiego Griffina. Będzie ono stolicą związkową, gdyż żadne z dwóch największych miast, Sydney i Melbourne, nie chciało wyrzec się tego zaszczytu i dlatego postanowiono wybudować całkiem nowe miasto, które będzie się nazywało Canberra. Stanie ono na zupełnie wolnej przestrzeni między wzgórzami, dokoła jezior. Układ miasta będzie odpowiadał najnowszym wymaganiom techniki, zdrowotności, estetyki i wygody. Miasto będzie podzielone na dzielnice. Dokoła Kapitolu będzie dzielnica rządowa, osobno zaś, po drugiej stronie jeziora—dzielnica władz miejskich. W pobliżu — uniwersytety i szpitale (te ostatnie na półwyspie jeziora), naprzeciwko dzielnica handlowa, w której sąsiedztwie — wojskowe gmachy. Na północy, w znacznem oddaleniu — część fabryczna, daleko na południowy wschód — dzielnica mieszkaniowa, utrzymana w charakterze wsi. Cechą najcharakterystyczniejszą nowego miasta jest dużo wolnej przestrzeni między poszczególnemi jego częściami. Miasto potraktowano tu, jako żywy organizm i uwzględniono wszystkie potrzeby jego części składowych.

CZY DZIECKO W ŁONIE MATKI SŁYSZY? Wielu uczonych zajmowało się sprawą, czy dziecko, będące jeszcze w łonie matki, odbiera wrażenia zmysłowe, ale określonych wyników nie otrzymano. Niedawno temu na klinice uniwersyteckiej w Berlinie poczyniono doświadczenia, które przemawiają za tem, że dziecko nieurodzone jest wrażliwe na podrażnienia zzewnątrz. Nie można, oczywista, badać wzroku, powonienia, smaku dziecka, można natomiast badać, czy dziecko słyszy. Otóż stwierdzono, że dziecko, na kilka tygodni przed urodzeniem, istotnie reagowało na głośne dźwięki trąbki automobilowej przez poruszanie się. Matki potwierdzają, że na koncertach odczuwają silne poruszenie dziecka w łonie. Jest tedy rzeczą prawdopodobną, że słuch dziecka, jeszcze przed urodzeniem, jest czynny przy podnietach zzewnątrz.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE ZŁODZIEI. Policja odkryła — oczywiście w Ameryce—tajne stowarzyszenie złodziejskie, które swoich klijentów ubezpieczało na wypadek zaaresztowania i uwięzienia. Gdy jeden z członków towarzystwa dostał się w ręce policji, otrzymywał od „dyrekcji" natychmiast pieniądze na utrzymanie w więzieniu śledczem i opłacenie dobrego adwokata. Premje ubezpieczeniowe są wobec znacznego ryzyka „zawodu" względnie duże i stosują się do „specjalności", uprawianej przez ubezpieczonego. Umowy ubezpieczeniowe są różne. W jednym wypadku sumę ubezpieczeniową wypłaca się ratami rodzinie uwięzionego, w innym — przeznacza się ją dla uwięzionego, gdy odzyskuje wolność. Warunkiem niezbędnym przyjęcia do towarzystwa jest ten, że ubezpieczony musi być zawodowym, wykwalifikowanym złodziejem, dyletanci i kleptomani są wyłączeni.

PALCE ZAMIAST USZU. Z Londynu donoszą, że lekarz Robert Gault wynalazł aparat, który umożliwi ludziom zupełnie głuchym „słuchanie" mowy. Aparat zbudowany został na tej zasadzie, że głos ludzki wytwarza fale, których drgania aparat przenosi na końce palców, te zaś przy pomocy swych nader delikatnych nerwów, zastępują rolę opon bębenkowych ucha. Gault twierdzi, że udało mu się wielu osobom głuchym poprzez końce palców zakomunikować mowę ludzką. Tą drogą można przenosić nawet jednogłoskowe słowa. Osoby głuche muszą wszakże trzymać swe ręce dokładnie w kierunku dźwięków.

MUSSOLINI „TWORZY"... Wódz faszystów komunikuje światu, że napisał komedję p. t. „Panowie, zaczynamy". Czy komedjant włoski chce „zacząć" na scenie, co od kilku lat uprawia w życiu? W każdym razie biada krytykom teatralnym i pismom, którzy nie wezmą na serjo tych poczynań dyktatora...

„DZIEŃ DOBRY". Podczas wyborów prezydenta w Niemczech zdarzył się następujący zabawny epizod. Do lokalu wyborczego zjawia się z samego rana wyborca i donośnym głosem mówi „dzień dobry". Przewodniczący komisji wyborczej, zdziwiony tą niezwykłą grzecznością, odpowiada uprzejmie „dzień dobry". „Dzień dobry" — woła przybysz po raz drugi. Przewodniczący pomyślał, że wyborca nie dosłyszy i nie chcąc uchodzić w jego oczach za człowieka niegrzecznego, powtórzył, ale głośno „dzień dobry". „Dzień dobry" — rozległo się, niby echo, po raz trzeci. Przewodniczącemu zrobiło się nieswojo. Czyżby to był warjat? Wtem po raz czwarty, już tonem poirytowanym, słychać „dzień dobry". Przewodniczący wreszcie zwraca się do wyborcy: „Powiedz pan najpierw swe nazwisko". „Ale ja je wciąż powtarzam, nazywam się Dzieńdobry" (Gutentag) — brzmi odpowiedź.

W ŁAŹNI SOWIECKIEJ. „Czy mam panu wyciąć odciski i zgrubienia skóry?" — „Cóż ty sobie myślisz, na miłość boską? Powiedzieliby odrazu: pasorzytniczy członek społeczeństwa". — („Krokodil", Moskwa).

——::o::——

Zasady konwencji w sprawie handlu bronią

UCHWAŁA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI.

Genewa, 9 maja. (PAT.). Międzynarodowa konferencja dla spraw kontroli handlu bronią przyjęła po dłuższej dyskusji znaczną większością głosów uchwałę, stwierdzającą, że ogólna komisja konferencji postanowiła przyjąć następujące zasady konwencji: 1) zakaz wywozu broni, amunicji i materjału wojennego przez osoby prywatne, oraz 2) swoboda wywozu tychże artykułów przez poszczególne rządy, przy zachowaniu niektórych warunków.

Walki w Marokko

Madryt, 9 maja. (PAT.). W Tangerze Madrycie rozeszła się pogłoska, że marsz wojsk Ryfenów w kierunku strefy francuskiej był tylko podstępem mającym na celu zmylenie uwagi Hiszpanów. Istotnym celem Ryfenów było wtargnięcie do strefy okupowanej przez Hiszpanów. W tej ostatniej strefie zaaresztowano cudzoziemców, którzy znali plany Ryfenów, dawali jednak do zrozumienia, że ci ostatni występowali przeciwko Francuzom.

OŚWIADCZENIE PAINLEVE.

Paryż, 9 maja. (PAT.). Painlev oświadczył przedstawicielom prasy, iż jest zdecydowany stłumić jaknajsurowiej wszelkie usiłowania zbuntowanych szczepów w Marokku, ażeby zapobiedz możliwości oddźwięku powstania we francuskich prowincjach w Afryce Północnej oraz w celu zapewnienia spokoju wzdłuż całej granicy marokańskiej.

Ambasador japoński w Moskwie

Tokio, 9 maja. (PAT.). Ambasadorem japońskim w Moskwie mianowany został Tanaka.

Ponowne otwarcie wystawy w Wembley

Londyn, 9 maja. (PAT.). Dzisiaj rano król Jerzy dokonał ceremonji otwarcia Wystawy w Wembley.

Naczelnik państwa estońskiego w Rydze

Ryga, 9 maja. (PAT.). Przybył tu dziś rano naczelnik państwa estońskiego, Jaakson, w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Pusty, ministra spraw wojskowych Sootsa i ministra bez teki Asta. Jest to rewizyta, oddana prezydentowi republiki łotewskiej, który był w tym roku w Tallinie.

Wiadomości telegraficzne

— Z Memfis (Stany Zjednoczone Ameryki Północn.) donoszą, że na jednym z holowników parowych, krążących na Missisipi, nastąpił wybuch, wskutek którego zginęło dwunastu inżynierów. Jedenastu zwłok ofiar wybuchu dotąd nie odszukano. Parowiec zatonął. Przyczyna wybuchu nie została dotychczas ustalona.

Przed wiedeńskim sądem karnym toczyła się rozprawa przeciwko Alojzie Bustak i jej mężowi Piotrowi o kradzież monet polskich z austrjackiej mennicy. Al. Bustk tam zatrudniona jako robotnica i przy tej sposobności kradła pieniądze polskie, wyrabiane na rachunek państwa polskiego. Szkoda, poniesiona z powodu kradzieży, wynosi przeszło 7 miljonów. Al. Bustak została skazana na trzy miesiące ciężkiego więzienia, mąż jej na trzy miesiące ścisłego aresztu.

— Znaleziono zabitego z przestrzeloną głową Johna Lascelles, wuja wicehrabiego Lascelles — męża angielskiej księżny Mary. Przy zabitym znaleziono strzelbę myśliwską.

Czasopisma nadesłane

„Iskry" — ilustrowany tygodnik dla młodziży. Nr. 19.

„Bluszcz". Nrż 19 przynosi kilka artykułów, poruszających sprawy aktualne: kwestję wyboru zawodu, w oświetleniu zasłużonej działaczki na polu pedagogicznem, T. Męczkowskiej; sprawę kursów dokształcających dla nauczycieli szkół powszechnych; zagadnienia pracy kobiet obarczonych liczną rodziną i t. d. — a ponadto interesujący artykuł historyczny „Kobieta w rzemiosłach w dawnych czasach". W dziale beletrystycznym widzimy: M. Jehanne Wielopolskiej obrazek wojenny z cyklu „Braterstwo ludów", Miłaszewskiej, powieść „Zatrzymany zegar", Gamastona, nowela „Meksykanka", Róży Czekańskiej-Heymanowej, wiersz p. t. „Życzenie", J. Krawczyńska drukuje wywiad z powieściopisarką i dziennikarską francuską, p. Sauvy-Tisseyre.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

Posiedzenie Komitetu Powiatowego P. P. S. na powiat warszawski odbędzie się jutro o godz. 6 przy ul. Leszno 53 (lokal Zw. Rolnego). Sprawy ważne! Obecność wszystkich członków niezbędna.

W poniedziałek, dn. 11 b. m.

Odwołanie. W poniedziałek posiedzenie W. O. K. R. P. P. S. nie odbędzie się z powodu nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej. Odbędzie się w środę.

Komisja Finansowa. O godz. 6 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej.

Rada Miejska. O godz. 7 punktualnie w sali Rady Miejskiej odbędzie się Nadzwyczajne Posiedzenie Rady Miejskiej. Proszę wszystkich towarzyszów radnych o konieczne i punktualne przybycie.

T. Szpotański.

We wtorek, dn. 12 b. m.

ODWOŁANIE. Posiedzenia komitetów i ogólne zebrania we wtorek nie odbędą się.

Ruch zawodowy.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W FABRYCE „KABEL".

Po 4-dniowym strajku robotnicy z fabryki „Kabel", Kacza 11 uzyskali przyjęcie z powrotem wydalonych robotnic i przyrzeczenie przyjmowania zredukowanych robotników na wolne miejsca.

W czasie strajku panował spokój, jeden tylko majster Warembski wystąpił w charakterze łamistrajka, zastępując strajkującego szofera. aMjstra tego oddaje się pod pręgierz opinji.

Związek Zawodowy Pracowników Bankowych Oddział w Warszawie zwołał w dn. 30 kwietnia b.r. zwyczajne doroczne Walne Zebranie spawozdawczo-wyborcze w sali Handlowców przy ul. Siennej 16. Referat o całorocznej działalności Związku wygłosił prezes ustępującego Zarządu kol. Sławomir Dabulewicz. Sprawozdanie finansowe złożył kol. Jan Przedpełski, sprawozdanie zaś Komisji Bibljotecznej i Kulturalno - Oświatowej — kol. Zygmunt Karwowski.

Po referacie uchwaliło zebranie dwa wnioski, z których 1-szy dotyczył jaknajszybszego zwrócenia się do Rządu, by w najbliższym czasie wniósł pod obrady Sejmu projekt ustawy emerytalnej dla pracowników umysłowych, 2-gi zaś wzywał Sejm, by bezzwłocznie uchwalił ustawę o zabezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia.

W końcu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, na którego czele stanął kol. Tadeusz Konopacki, pracownik Banku Handlowego w Warszawie, oraz koledzy: Borkowski Michał, Breitfeld Stanisław, Fijka Tomasz, From Artur, Huczkowski Emiljan, Karwowski Zygmunt, Łuczak Lucjan, Mazurkiewicz Władysław, Szenuar Alfred, Szymański Antoni, Wysocki Stefan.

O poprawę bytu pracowników kontraktowych. W dniu 8 b. m. odbyło się zainicjowane przez Zrzeszenie Polskich Pracowniczych Zw. Zaw. zebranie przedstawicieli państwowych pracowników kontraktowych, pracujących w poszczególnych urzędach i instytucjach państwowych na terenie Warszawy. Zebrani w liczbie 35 osób obradowali nad zorganizowaniem licznej rzeszy państwowych pracowników kontraktowych w celu obrony własnych interesów i poprawy bytu tej tak dziś upośledzonej kategorji pracowników.

Zebrani wyłonili ściślejszą Komisję organizacyjną w liczbie 18 osób w celu prowadzenia prac przygotowawczych. W najbliższym czasie zwołane zostanie zebranie upełnomocnionych przedstawicieli pracowników kontraktowych urzędów i przedsiębiorstw państwowych dla ostatecznego zdecydowania o sposobie zorganizowania tej kategorji pracowników.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozlimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7 p.p.

Wycieczka nad Dolną Wisłę.

Na Zielone Świątki, w dn. 30 maja do 1 czerwca włącznie (3 dni, w tem 2 świąteczne), organizuje Koło Krajoznawcze Oddz. Warsz. TUR. **Wycieczkę nad Dolną Wisłę,** która zwiedzi szereg ciekawych miejscowości **Wielkopolski i Pomorza.** Pierwszego dnia zwiedzane będą **Toruń** i **Bydgoszcz, wybrzeża Brdy** między Bydgoszczą a Brdoujściem (przejazd statkiem) oraz **Fordon** z największym w Europie Środk. mostem kolejowym. Drugiego dnia: **Ostromiecko** z zamkiem, parkiem i olbrzymiemi lasami, miasta: **Chełmno i Świecie,** obfitujące w zabytki architektury gotyckiej, oraz okolicę Chełmna z pięknemi parowami. Trzeciego dnia wreszcie zwiedzi wycieczka **Grudziądz.**

Opłata za przejazd kolejami i statkiem, noclegi i zwiedzanie wynosi 27 zł., dla czł. TUR. 23 z.. Zapisy przyjmować będzie do dnia 20 maja wł. sekretarjat oddz. Warsz. TUR., Jerozolimskie 6. Przy zapisie wnieść należy 12 zł. (czł. TUR. 8 zł.)

Wycieczka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego do Pragi i Wiednia. Zarząd Gł. T. U. R. zwraca uwagę zapisanym i zapisującym się na wycieczkę, iż jeśli w ciągu **paru dni najbliższych** t. j. do dnia 14 b. m. włącznie nie nadeślą do Sekretarjatu Generalnego T. U. R. (Warszawa, Warecka 7) 50 złotych, dokumentu osobistego oraz 2 fotografji, nie będą mogli wziąć udziału w wycieczce, gdyż T. U. R. nie zdąży wyrobić paszportów.

Odjazd 30 wiecz., lub 31 maja rano. Preliminowane koszty (wraz z paszportami, jazdą, wstępami, utrzymaniem) 150 zł.

Szkoła wakacyjna dla robotników. Zarząd Główny Tow. Uniwersytetu Robotniczego organizuje w Warszawie 2-tygodniową szkołę wakacyjną dla robotników. Program szkoły obejmuje zagadnienie „Polska Współczesna".

Szkoła uruchomiona zostanie w Warszawie dlatego, aby oprócz wykładów słuchacze osiągnąć mogli korzyści z wycieczek, jakie będą urządzane do instytucji państwowych, robotniczych, samorządowych, społecznych i kulturalnych. Wykłady trwać będą od dn. 14 do 29 czerwca. Słuchacze mieszkać będą wspólnie w bursie. Koszty pobytu w szkole wynosić będą 50 zł. za mieszkanie z utrzymaniem, prócz tego słuchacze poniosą wydatki, związane z podróżą.

Sekretarjat Generalny T. U. R. (Warszawa, Warecka 7) przyjmuje zapisy kandydatów, posiadających minimalne przygotowanie do wysłuchania kursu (ukończenie szkoły powszechnej).

Oddziały T. U. R. winny zgłaszać swoich członków.

Kultura Polski. Oddział Warsz. T. U. R. organizuje cykl odczytów (przez cztery środy) p. t. **Kultura Polski.** Budownictwo, strój, obyczaje, język, sztuka, umysłowość i t. d. Prelegent — prof. Adam Kropatsch. Pierwszy odczyt w środę, 13-go b. m., o godz. 7,30 w lokalu T.U.R. Wszystkie odczyty ilustrowane licznemi przezroczami.

Robotnicy, korzystajcie ze sposobności!

Odwołanie wycieczki. Wycieczka do Cytadeli, naznaczona na dzień dzisiejszy, nie odbędzie się. Należność za bilety zwraca Sekretarjat.

Wycieczka do tunelu odbędzie się.

Młodzież T.U.R. baczność! Wszyscy członkowie Warsz. Wydz. Młodzieży winni stawić się na zebranie ogólne dziś o godz. 11 rano do lokalu T. U. R.

::o::

Prowincja.

Gospodarka miejska w Wołominie.

(Kor. własna).

Gospodarka miast „podstołecznych" ma ustaloną opinję. Miasteczka podwarszawskie, które powinny świecić całej prowincji przykładem schludności i rozważnej gospodarki, są w większości podobne do rynsztoka, do którego ściekają wszelkie wielkomiejskie brudy.

Przykładem takiego miasteczka jest Wołomin, położony o 18 klm. od Warszawy. Masy ludowe tego miasta na zgromadzeniach publicznych dają ciągły wyraz swemu oburzeniu pod adresem Magistratu i Rady Miejskiej, w których niema ani jednego przedstawiciela robotniczego i których nieróbstwo i ignorancja mogą się stać wprost przysłowiowe. Miasteczko jest duże (15.000 mieszkańców), zamożne; a brak w niem najelementarniejszych czynników racjonalnej gospodarki. Brud, brak oświetlenia; miast ulic i dróg — szachownice kamieni, niechlujstwo na każdym kroku — oto smutny obraz miasta.

Czyżby nie było mocy, zdolnej do skłonienia Magistratu, aby ustąpił i oddał rządy w lepsze ręce?

Wierzbnik-Starachowice.

(Kor. własna).

Zapowiedziany na dzień 26 ub. m. wiec tow. pos. **Żuławskiego** wzbudził poważne zainteresowanie wśród robotników Wierzbnika, Starachowic i okolicy.

Powstały od kilku dni Związek chadecki, jako spadek po misjach siedmiodniowych (którego patronem jest ks. prałat Sciskało, proboszcz parafji Wierzbnik), z p. Zębrzyckim, który w 1923 r. robił rewolucję belszewicką w Starachowicach, a obecnie jest sekretarzem okręgowym chadeków, rozpoczął wściekłą kampanję w celu rozbicia wiecu tow. posła Żuławskiego. Ażeby odciągnąć masy od słuchania socjalisty, wyznaczono zgromadzenie chadeckie przed kościołem, zaraz po nabożeństwie, t. j. na tę samą godzinę, co nasz wiec.

Lecz jakie musiało być rozczarowanie Chadeków, gdy już na godzinę przed wyznaczonym czasem czekało na wiec socjalistyczny kilkuset robotników, a po nabożeństwie wszyscy, na których liczyli Chadecy, jako na swoich słuchaczy, podążyli na zgromadzenie socjalistyczne.

Tow. pos. Żuławski w swojem przemówieniu poruszył wszystkie bolączki klasy pracującej, wskazując jednocześnie, co należy czynić, aby klasa pracująca mogła usunąć krzywdę i wyzysk. Świetne przemówienie tow. Żuławskiego zostało nagrodzone burzą oklasków.

Jednogłośnie, po krótkiem przemówieniu tow. **Lipczyńskiego,** przyjęto rezolucję, stwierdzającą, iż jedyną drogą do wyzwolenia klasy robotniczej jest solidarne skupianie się w organizacjach socjalistycznych: politycznej, zawodowej, spółdzielczej i oświatowej. Rezolucja wyraża uznanie klubowi PPS. i wezwanie do dalszej walki w obronie posiadanych przez klasę rob. praw, oraz do walki o dalsze zdobycze socjalne.

Między innemi, rezolucja domaga się rozszerzenia zasiłków dla bezrobotnych, oraz wywłaszczenia nieczynnych zakładów starachowickich i uruchomienia ich.

Dn. 29 kwietnia odbyło się zgromadzenie robotników, zatrudnionych w zakładach starachowickich. Po przemówieniach tow. tow. **Lipczyńskiego i Tarnowskiego,** uchwalono jednogłośnie rezolucję, wypowiadającą się z całą stanowczością przeciw wszelkim zamachom kapitalistów na prawa robotnicze. Zebrani ślubują gotowość do walki na zew swych organizacji.

::o::

Głosy czytelników.

Przyczynek do charakterystyki stosunków w naszem szkolnictwie.

W związku z artykułem „Woda zatruta u źródła", chciałbym ze swej strony dać próbkę stosunku wychowawcy do wychowanka w naszych szkołach; zastrzegam, że nie jest to bynajmniej obrona sprawców tragedji wileńskiej.

W jednej ze szkół państwowych, a mianowicie w Państw. Średn. Szkole Technicznej Kolejowej, zdarzył się niedawno taki fakt, że jeden z profesorów (Olszewski) uderzył ucznia 5 sem. (Zawadzkiego).

Zajście to zlikwidowano, lecz uczniowie, oburzeni czynnem znieważeniem kolegi, wydali broszurkę, podpisaną przez związek „Spójnia" (potajemny), w której piętnują ten i podobne czyny kilku profesorów; np. dyrektorowi, inż. Gniazdowskiemu, zarzucają, że z lada powodu wymyśla od bydląt, bandytów i komunistów, prof. Pierzklewiczowi — iż targa za uszy (w roku szkolnym 1920/21 sam byłem świadkiem, jak wytargał za uszy F. Jakubiaka) i t. p.

Słyszałem, że broszur tych wyszło kilka. Ostatecznie dyrektor, chcąc znieść potajemny związek na terenie szkolnym, zmusił wszystkich uczniów 5 semestru do pisemnej przysięgi, że nie będą należeć do „Spójni".

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—27.17
Funty angielskie za 1—25.22
Floreny holend. za 100—209.00
Kor. czesko—słow. za 100—15.42
Franki szwajc. za 100—100.55
Korony austrjac. za 100.000—73.18
Liry włoskie za 100—21.40
Franki belgijskie za 100—26.27

::o::

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24°, najniższa 11°. W Zakopanem pogodnie, temperatura rano 11°, najniższa 3°, najwyższa onegdaj 13°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie (skłonność do burz), ciepło, słabe wiatry miejscowe.

Posiedzenie Plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 11 b. m. (poniedziałek) o godz. 20 w sali obrad Rady.

Rozmównica telefoniczna. W starym gmachu pocztowym na pl. Napoleona Nr. 10 (wejście z ulicy) otworzono w tych dniach rozmównicę telefoniczną, mieszczącą 6 kabin z tyluż telefonami tylko do rozmów międzymiastowych oraz jeden aparat do rozmów w mieście — za opłatą 20 gr. Roz-

mównica telefoniczna czynna jest całą dobę bez przerwy. Z dn. jutrzejszym w tymże lokalu będzie otwarty telegraf; depesze będą tam przyjmowane tylko od godz. 8 wiecz. do 8 rano, t. j. w tej porze, gdy gmach poczty głównej jest zamknięty.

I gimnazjum Zw. Zaw. Naucz. Szkół Średnich u Marszałka Piłsudskiego. W dn. 8 b. m. I gimn. Zw. Zaw. Naucz. Szkół Średnich udało się wraz z orkiestrą i sztandarem na wycieczkę do Sulejówka. Wycieczka złożyła hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, który przy dźwiękach marsza Pierwszej Brygady czynił przegląd szeregów uczniowskich.

Wystawa w Kamienicy Baryczków obejmie reprodukcje takich arcydzieł mistrzów odrodzenia włoskiego, jak Michał Anioł, Rafael, Botticelli, Leonardo da Vinci i inni.

Z Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej. Dnia 17 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Senatu Uniwersytetu Warsz. zwyczajne ogólne zebranie Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej. Po przyjęciu sprawozdań prezydjum Rady i informacjach przedstawicieli Komitetów Wojewódzkich Pomocy, odbędą się wybory członków prezydjum, które ukończyło kadencję. Nowy okres pracy prezydjum Rady Naczelnej rozpocznie z hasłem: „Organizujcie Koła Przyjaciół Akademika".

Z Kasy Chorych m. Warszawy. Przewodniczący Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy, p. Koralewski, w dn. 9 b. m. wyjechał na 6-tygodniowy urlop. Wobec tego czynności przewodniczącego zastępczo objął wice-przewodniczący Zarządu, tow. Adam Szczypiorski, który będzie przyjmował interesantów: w poniedziałki od godz. 10 do 12, w środy od godz. 12 do 1 i w soboty od godz. 11 do 12.

Ze Stow. Polsko - Francuskiego. Bibljoteka i Czytelnia S. P.-F. zostały przeniesione do nowego lokalu w Instytucie Francuskim, Pałac Staszica (Nowy Świat 72) główne wejście I piętro. Bibljoteka czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 6 do 9 wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ze Stow. Techników. Dnia 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w gmachu Stow. Techników (Czackiego 3/5) odbędzie się zebranie Stow. Elektrotechników Polskich (Koło Warsz.), na którem inż. K. Mech wygłosi odczyt p. t. „Współczesny silnik tramwajowy".

Collegium Publicum Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dziś o godz. 12 w poł. w sali Tow. Naukowego (Śniadeckich 8, parter, wejście główne) odbędzie się odczyt prof. J. Baudouin de Courtenay'a p. t. „Strona psycho-socjalna pisowni polskiej".

Z Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich. Jutro o godz. 8,30 wiecz. w lokalu Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich (Jasna 19) odbędzie się odczyt p. Mieczysława Fryde p. t. „Teorja ciągłości rozwoju gospodarczego Dopsch'a".

WYPADKI.

Wypadek lotniczy. Wczoraj o godz. 5 popoł. wskutek zatrzymania się motoru, musiał lądować na polach, wprost cmentarza Czerniakowskiego (między fortem Dąbrowskiego, a fortem Legjonów) aeroplan wojskowy systemu „Moran" Nr. 502, w którym oprócz lotnika z I pułku lotniczego, kap. Getgoia, znajdowała się jakaś pasażerka. Gdy aeroplan znajdował się już przy ziemi, nagle wywrócił się do góry kołami. Świadek powyższego wypadku, por. Śledziejowski, z centralnych składów taborowych, idący szosą Czerniakowską, pobiegł do posterunku policyjnego (21 komisarjat) i wezwał Pogotowie Ratunkowe. Po przybyciu na miejsce policji i lekarza Pogotowia zastano już tylko sam uszkodzony aparat. Lotnik i pasażerka, którzy wyszli z tej przygody bez szwanku, wsiedli do przejeżdżającego prywatnego auta i przyjechali na pole Mokotowskie. Uszkodzony aparat zabrało na samochód wojskowe pogotowie lotnicze.

Skok do Wisły. Z lewego brzegu Wisły w pobliżu ul. Karowej w celu samobójczym skoczył do wody jakiś mężczyzna niewiadomego nazwiska lat około 25. Na ratunek tonącemu pospieszył Majloch Wajsman, przystaniowy Tow. Puławskiego, który tonącego wyratował. Po udzieleniu pomocy w komisarjacie wodnym, desperata Pogotowie przewiozło do szpitala św. Jana Bożego, ponieważ zdradzał objawy choroby umysłowej.

Pierwsza ofiara kąpieli. Wczoraj o godz. 4-ej popoł. uczeń II klasy szkoły powszechnej miejskiej rzemieślniczej im. Konarskiego (Leszno 72), 16-letni Stefan Kocoń, kąpał się w Wiśle na Pelcowiźnie wprost stacji przepompowywania ścieków w Śliwicach. Nagle chłopiec natrafił na głębię i znikł z powierzchni wody. Na ratunek tonącego pospieszył przechodzący brzegiem Wisły ślusarz, Henryk Kozłowski, który zdjął ubranie i wskoczył do Wisły. Po upływie 20 minut Kozłowski wydobył Koconia, lecz mimo usilnych zabiegów w postaci sztucznego oddychania, czynionych przez przechodniów i lekarza Pogotowia, chłopca nie zdołano uratować.

Kwestarze dla własnej kieszeni. P. Jerzy Korczyński, rolnik z Torunia, zauważył na Krakowskiem Przedm., przed hotelem „Europejskim" parę kwestarzy, zbierających ofiary na cel Polskiej Macierzy Szkolnej. P. Kroczyński włożył do puszki banknot 1-złotowy, lecz odwróciwszy się po chwili zauważył, iż kwestarz banknot wyjął z puszki i ukrył go w kieszeni. Idąc dalej i obserwując kwestarza, p. Korczyński spotkał się ze znajomym, p. Wacławem Rydzewskim, któremu zwierzył się ze swych spostrzeżeń. Wtedy p. Rydzewski, pragnąc naocznie przekonać się o prawdziwości słów kolegi, postanowił złżyć ofiarę. Włożywszy złożony we dwoje banknot 1-złotowy, p. Rydzewski i kolega jego zaczęli obserwować kwestarza i towarzyszkę jego i zauważyli, że włożony banknot znowu wyjęty z puszki, znikł w kieszeni kwestarza. Wobec stwierdzonych nadużyć, p.p. Korczyński i Rydzewski zawiadomili o powyższem posterunkowego, który „kwestarzy" odprowadził do 12 komisarjatu. Tam okazało się, że kwestarzem jest Robert Matz, zaś kwestarką okazała się Aleksandra Lenczewska, biuralistka.

Zderzenie tramwaju z samochodem. Przy zbiegu ul. Zielnej i Świętokrzyskiej samochód ciężarowy Nr. 17083, służący do sprzedaży towarów na pl. Żelaznej Bramy, prowadzony przez szofera H. Petrykę, zderzył się z elektrowozem linji „P". Skutkiem zderzenia samochód lekko uszkodzony, zaś w tramwaju wybite dwie szyby.

Znaleziona amunicja. Na posesji poselstwa czesko-słowackiej republiki przy ul. Koszykowej Nr. 18 znaleziono 2 szrapnele, 20 kul karabinowych i trochę prochu. Jak widać kule musiały być długo w ziemi, gdyż są silnie zardzewiałe.

Przygoda w podróży. Aeroplan lecący z drogi z powodu braku benzyny wylądował na placu ćwiczeń przy ul. Huzarskiej. Po godzinie postoju i telefonicznem zawiadomieniu lotniska Mokotowskiego oraz po otrzymaniu benzyny, aeroplan ruszył w dalszą drogę. Wypadku z ludźmi nie było, jak również pilot wyszedł bez szwanku.

::o::

Program koncertów radiofonicznych

Na niedzielę, 10 maja.

Warszawa (385 m.). Godz. 18 — 18,50 — koncert zespołu orkiestralnego P. T. R. pod kier. A. Adamusa: 1) Uwertura z op. „Gdybym był królem" Adama, 2) śpiew chóru gimnazjum Giżyckiego w Warszawie: a) „Polonez" Kratzera, b) „Czas do pracy" Lachmana, c) „O święty kraju nasz" Jareckiego, 3) śpiew solowy p. Bukiewicza: „Stary kapral" Moniuszki, 4) „Ta drobnostka" — shimmy-foxtrott Byjacco, 5) „Żeń się chłopcze!" — shimmy-foxtrott Whitinga, 6) Polskie oberki ludowe w układzie A. Adamusa. Komunikaty P. A. T. i meteorologiczny.

Paryż — Wieża Eiffel (1500 m.). Godz. 21,30 — koncert niedzielny: orkiestra i śpiewy; (2650 m.) godz. 19 — 20 — koncert orkiestry broadcastingowej.

Paryż — Radio-Paris (1750 m.). Godz. 13,15 — koncert zespołu orkiestralnego, śpiewy artystów i gra solowa na skrzypcach i wiolonczeli; godz. 21,30 — Jazz-Band.

Paryż — Ecole Supérieure (458 m.). Godz. 21,45 — koncert orkiestry i śpiewy solowe (sopran).

Londyn (365 m.). Godz. 21,45 — 23,15 — koncert orkiestry hotelu „Piccadilly".

Bruksela (265 m.). Godz. 17,45 — Jazz-Band; godz. 21,15 — produkcje muzyczno-wokalne.

Berlin (1800 m.). Godz. 10 — 11 — artystyczny poranek muzyczny.

Rzym (425 m.). Godz. 11,15 — 11,45 — religijne utwory muzyczne w wyk. solistów; godz. 17,45 — Jazz-Band; godz. 21,15 — „Trawiata", op. Verdi'ego; godz. 23,15 — 23,45 — muzyka do tańca.

::o::

Teatr i muzyka

TEATR NARODOWY.

Teatr Narodowy dla uczczenia 160-ej rocznicy powstania Teatru Królewskiego w Warszawie, w dn. 8 b. m. zorganizował uroczyste przedstawienie, mające na celu odtworzenie nastroju i form epoki stanisławowskiej.

Przedstawienie wypadło pięknie. Widzowie przeniesieni zostali w minione dni przeszłości — ze sceny przemówiły znane historyczne postaci, jak Krasicki, Naruszewicz, Trembecki i inni.

Widowisko rozpoczął zwięzły, rzeczowy wykład p. Bernackiego, znanego historyka literatury, który dał szkic historyczny polskiej sceny. Po wykonaniu przez trębaczy fanfary, układu dyr. Młynarskiego, odegrany został obrazek historyczny układu p. Bernackiego p. t. „Obiad czwartkowy", będący wspomnieniem owych słynnych obiadów czwartkowych, którymi na Zamku król Stanisław August przyjmował znanych literatów, historyków i artystów.

Następnym numerem programu były dwa akty komedji Adama ks. Czartoryskiego p. t. „Panna na wydaniu". Sama sztuka jest tylko zabytkiem, nie mniej jednak niezwykle subtelną wystawą, dostosowaną do epoki, efekt osiągnięto. Zwłaszcza maniera gry aktorskiej, pełna żartobliwego szarżowania, jak również zabawna już dziś charakteryzacja postaci, wywoływały szczerą wesołość wśród publiczności.

Urozmaiceniem widowiska było odegranie, pod batutą dyr. Młynarskiego, uwertury z pierwszych oper polskich, jak „Nędza uszczęśliwiona" i „Agatka".

Prześliczny, głośny ongiś balet Casellego — muzyka Glucka — p. t. „Sąd Parysa", zakończył przedstawienie .

Wspomnieć należy jeszcze o okolicznościowym wierszu Or-Ota p. t. „Bogusławski mówi", wypowiedzianym przez p. Osterwę. **I. K.**

Teatr Wielki. Dziś o 3 popoł. „Halka", w roli tytułowej debiutuje p. Maryla Zacharkiewiczówna. Wieczorem „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace". Jutro „Faust" z „Nocą Walpurgji"; we wtorek pierwszy gościnny występ barytona, p. Benvenuto Franci'ego w „Balu maskowym".

Teatr Narodowy. Dziś powtórzenie uroczystego widowiska z okazji 150-ej rocznicy istnienia Teatru Narodowego. Jutro o 4 popoł. „Ptak". W poniedziałek „Uciekła mi przepióreczka". Premjera „Spadkobierców" Siedleckiego we wtorek.

Teatr Letni. Codziennie „Fata Morgana". Dziś popoł. „Pan naczelnik".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Złoty Płaszcz".

Teatr Mały. Codziennie „Niewinna grzesznica". Dziś o 12 w poł. „Świt, dzień i noc".

Teatr Polski. Codziennie „Okręt Sprawiedliwych" Jewreinowa. Dziś o 4 popoł. „Djabeł i karczmarka".

Teatr Nowości. Codziennie „Perły Kleopatry".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 4 popoł. „Tajemniczy Dżems"; o 8 wiecz. „Kontroler wagonów sypialnych". W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek „Jan Maciej Karol Wścieklica".

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Ta, która bije po twarzy"; o godz. 8 wiecz. „Szpieg rewolucji".

Teatr Powszechny. Dziś o godz. 4 popoł. „Lygja". Ceny zniżone. O godz. 8 wiecz. „Podróż djabła na wesele".

Teatr Popularny. Dziś o godz. 4,15, 6,15 i 8,15 „Pani Wołodyjowska".

Qui Pro Quo. Dziś po raz 154 fenomenalna rewja „Hallo... Ciotka"... We wtorek po raz pierwszy nowa wielka rewja w 20 obrazach p. t. „Humpa"... z udziałem całego zespołu.

Cyrk. Codziennie Turniej atletów.

Teatr „Szkarłatna Maska" (Jasna 3). Dziś i jutro (o godz. 11,45) wesoła komedja Wł. Jastrzębca-Zalewskiego „Zatrzask", sensacyjna sztuka „Pajęczyca", uscenizowana z noweli Eversa przez Ninę Niovilli, oraz arcyucieszna krotochwila Stefana Kiedrzyńskiego „Don Juan z Pipidówki".

Sztuki te na wczorajszej premjerze odniosły rzetelny sukces.

Wieczór Ravel'owski. Z okazji przypadającego w roku bieżącym pięćdziesięciolecia urodzin M. Ravel'a — odbędzie się w poniedziałek, dn. 11 b. m., w sali Konserwatorjum wieczór, poświęcony jego twórczości. Na program złożą się utwory prawie w Warszawie nieznane w wykonaniu: Marji, Michała i Kazimierza Wiłkomirskich.

Z Filharmonji. W niedzielę o godz. 12 w poł. odbędzie się III-ci tani koncert symfoniczny i poświęcony będzie muzyce czeskiej.

Niedzielny popołudniowy koncert symfoniczny wypełnią wyłącznie utwory Czajkowskiego, w tej liczbie symfonja „Patetyczna", „Romeo i Julja" i koncert fortepianowy b-moll. Solistą będzie Mikołaj Orłow. Dyryguje G. Fitelberg. Ceny popularne.

Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. Dnia 10 b.m. o godz. 12 w poł. w sali Konserwatorjum (Okólnik 1) odbędzie się koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. prof. St. Kazuro, która wykona szereg pieśni ludowych włoskich i polskich. W koncercie udział bierze p. Irena Felix, która odśpiewa pieśni Adama Wieniawskiego (I wykonanie).

Bilety ulgowe do Nowości. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej zawiadamia związki i instytucje zarejestrowane, że biuro Komisji wydaje bilety ulgowe do teatru Nowości na dzień 15 b. m. w godz. od 10½ do 12 i od 5 do 8.

::o::

Sport.

Amatorski K. S. — W. T. C. 4:0 (1:0).

Wczorajszy mecz piłki nożnej pomiędzy mistrzowską drużyną Górnego Śląska, Amatorskim K. S., a W. T. C. zakończył się oczekiwaną porażką cyklistów.

Goście nie pokazali nam jednak tego, czego należałoby się po nich spodziewać. Być może, że wpłynęła tutaj podróż; zresztą przekonamy się na dzisiejszym meczu z „Warszawianką".

W. T. C. wystąpiło w normalnym składzie. Drużyna cyklistów grała ambitnie i ofiarnie, czego dowodem wynik. Niejednokrotne okazje do zdobycia punktu honorowego nie zostały wyzyskane z powodu zdenerwowania graczów.

Drużyna „Amatorskiego" grała ogólnie dobrze. Jednak gra wczorajsza nie może być istotną miarą gry górnoślązaków. Wszak, aby zwyciężyć „Wisłę" należy grać dużo lepiej.

Z drużyny cyklistów wybijali się: Badowski, Zoller i Wilbik II, z gości: bramkarz i lewa strona ataku. **M. K.**

Dzisiejsze mecze piłki nożnej.

Godz. 2,30 na boisku „Skry" zawody piłkarskie „Legja" — „Skra".

Godz. 5 w Agrykoli mecz pomiędzy „Amatorskim" K. S., a „Warszawianką".

„Polonja" — T. K. S.

Dziś mistrzowska drużyna Warszawy, „Polonja" rozgrywa swój ostatni mecz o mistrzostwo Polski z T. K. S. w Toruniu. Jak się dowiadujemy, sympatyczny bramkarz „Polonji", Gross, który uległ przed trzema tygodniami nieszczęśliwemu wypadkowi, czuje się zupełnie dobrze i ma wystąpić w obronie barw klubowych. „Polonja" będzie zapewne dążyła za wszelką cenę do zrewanżowania się za ostatnią klęskę z T. K. S.

WYŚCIGI KONNE.

Wczorajsze wyścigi, pomimo małej liczby koni, były dość interesujące, publiczności dużo, gra bardzo ożywiona.

Tor dobry, wyniki następujące:

Gonitwa 1, dyst. 2400 mtr. (płoty): 1) Harem, 2) Bob II, 3) Cięciwa w 2 m. 54 sek. o 1½ dł. Tot. 39 zł.

Gonitwa 2, dyst. 2100 mtr.: 1) Odolie, 2) Pride of Bendkof, 3) Polette w 2 m. 22 sek. o 8 dł. Tot. 11 zł.

Gonitwa 3, dyst. 2100 mtr.: 1) Dulcynea, 2) Dumny, 3) Diomed w 2 m. 25½ sek. o 1 dł. Tot. 36 zł.

Gonitwa 4, dyst. 1600 mtr.: 1) Aral, 2) Juvit, 3) Too Good w 1 m. 45½ sek. o ¾ dł. Tot. 18 zł.

Gonitwa 5, dyst. 1600 mtr.: 1) Palatyn, 2) Perichole, 3) Cis Mol w 1 m. 43½ sek. o 1½ dł.

Gonitwa 6, dyst. 1600 mtr.: 1) Promienisty, 2) Telimena, 3) Chobot w 1 m. 47½ sek. o ½ dł. Tot. zw. 64, fr. 15, 15 i 17.

Gonitwa 7, dyst. 2100 mtr.: 1) Bithur, 2) Happy Lover, 3) Brenta w 2 m. 21½ sek. o 1½ dł. Tot. zw. 18, fr. 11 i 11.

Następne wyścigi dziś o godz. 4 popoł.

Magazyn Nowości
Maciejowski i Artzt
Marszałkowska 127

PALTA!!
Nieprzemakale 37.—40.—52 Zł.
Damskie 45.—50.—110 Zł.

GABARDINOWE angielskie czysto wełn. najlepszy gatunek i krój **125 Zł.**

Gabardinowe na podszewce 135 Zł.
Cover-Coats na podszewce 145 Zł.

Ostatnie Nowości!
Wełny sukniowe
„ kostjumowe
Woale wełniane
Markizetty deseniowe
Crepy drukowane
Satyny paryskie

JEDWABIE
na suknie—okrycia

Materjały Męskie
oryg. angielskie i krajowe

Markizetta biała najlepszy gat. 2.10 mtr.
Woale wełniane najnowsze desenie od 5.50 mtr.

NA RATY i za gotówkę
Wytwórnia ubiorów męskich i damskich
N. HEPNER S-to-Krzyska 48 róg Zielnej
poleca: **Wykwintne garnitury męskie:** gabardinowe, kamgarnowe, bostonowe;
Palta wiosenne. Płaszcze gumowe
oraz **okrycia damskie**
na warunkach najdogodniejszych.
Firma istnieje od r. 1890.

NA RATY i ZA GOTOWKĘ
na warunkach według możności płatniczej klijenta wykwintne **OKRYCIA DAMSKIE** oraz **UBIORY MĘSKIE** poleca
MARKUS Karmelicka 17 m. 6
w bramie I piętro.

Wykwintne Okrycia Damskie
i galanterję futrzaną
na sezon wiosenno-letni w wielkim wyborze poleca
NA RATY po cenach ściśle gotówkowych
M. Wygodny Marjańska 11 róg Twardej front I piętro. Tel. 284-04.
Firma egz. od r. 1906.

RADIO-LORENZ
Bezwzględna gwarancja dobrego odbioru.
Najtańszy całkowity 3-lampowy komplet radioodbiorczy LORENZA (łącznie z wszystkimi akcesorjami, anteną, montażem, ustawieniem oraz podatkiem państwowym)
odbierający całą Europę, po cenie Zł. 575.—
sam odbiornik „ „ „ 296.—
sprzedaje Wyłączna Reprezentacja na Polskę
Towarzystwo TEL-RADIO
Warszawa, **Sienkiewicza 11,** tel. 112-38
„ **Sienna 11,** tel. 60-62

Na dogodnych warunkach
MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH, DAMSKICH i DZIECINNYCH
D. BOĆKO
WARSZAWA, ul. Elektoralna 45, tel. 511-45.
Zaopatrzony wielkim wyborem palt gabardinowych, gumowych, jesiennych oraz kostjumy męskie i damskie.
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.
Na dogodnych warunkach.
Na dogodnych warunkach.
Na dogodnych warunkach.

Nie na raz sztuka.
Kto raz kupi **Obuwie na raty** w firmie **„BON-TON" Marszałkowska 34** (w podwórzu)
Ten nietylko pozostanie stałym klijentem lecz rozpowszechni wśród Swoich i znajomych, że jest to jedyne źródło nabycia trwałego i wykwintnego obuwia na najdogodniejszych warunkach, **gdyż oszczędzając około 35 gr.** dziennie może być stale zaopatrzony w trwałe obuwie.
Na składzie duży wybór płóciennego, zagranicznego obuwia.

MARKA OCHRONNA SUDORYN
SUDORYN
(w pudełkach z sitkiem)
jedyny, wypróbowany środek usuwający **bezpowrotnie**
POT i NIEMIŁĄ WOŃ z RĄK, NÓG i PACH
Laborat. Chem. Farm. „Ap. Kowalski", Warszawa.

Na raty! i za gotówkę!
Najtaniej — Najkorzystniej!
Ubiory męskie, okrycia damskie oraz wielki wybór towarów poleca **J. ZAMIECZKOWSKI**
Marjańska 6 m. 17.

NA RATY!
Okrycia damskie, ubiory męskie. Palta jesienne i zimowe najtaniej w pracowni
Złota Nr. 16 — 29

WSZECHŚWIATOWO ZNANY krem **CAZIMI** METAMORPHOSA



JEDYNIE UZNANY PRZEZ KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA
NIEZAPRZECZENIE RADYKALNIE USUWA PIEGI, WĄGRY, PLAMY, OGORZELIZNĘ, ZMARSZCZKI I INNE BRAKI CERY.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH PERFUMERJACH, APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH.

NA RATY
Ubiory męskie, okrycia damskie oraz towary łokciowe i bieliźniane na dogodnych spłatach długoterminowych.
H. Szczypior
S-to Krzyska 35
vis a vis Szkolnej.
Ceny konkurencyjne.

Na raty i za gotówkę!!!
NACZYNIA KUCHENNE
aluminjowe i emaljowane oraz
WYŻYMACZKI!
oryginalne amerykańskie
w najwyższym gatunku.
M. CUNG, Warszawa Twarda 21 tel. 222-07 w podwórzu.

NA RATY za gotówkę OTOMANY **od 75 zł.** pluszowe kozetki od 35 zł. Gwarancja pisemna, Pańska 76, róg Żelaznej sklep, tapicer.

LECZNICA
„ZDROWIE"
Leszno 27, tel. 164-91.
Lekarze wszystkich specjalności. Dentystyka. Analizy lekarskie. Rentgen. Leczenie lampą kwarcową., **Porada 3 zł.**

Na Raty
bez zaliczki
na 4 miesiące
ZEGARY
ścienne, zagarki, obrączki ślubne.
Kolczyki i pierścionki.
Przyjmuje reperacje tanio dobrze
Zegarmistrz GUTMACHER,
Smocza 21 mieszk. 23 róg Dzielnej.

PLATERY
nakrycia i galanterja dla masowego użycia na białym metalu po **cenach nizkich** i na **dogodnych warunkach** wyprzedaje firma: **„Luxe", Al. Jerozolimskie 4.** Telefon 171-53. **Przyjmuje także do odnawiania platery wszelkiego rodzaju.**

Do odstąpienia
Suteryna 2-pokojowa,
7 okien, elektryczność przy ul. **Stawki.**
Telefon 202-58.

OBUWIE NA RATY
damskie i męskie.
Leszno 6 m. 13, „Poldomrat".

MEBLE
używane w wielkim wyborze polecamy tanio, **życzącym ratami.**
SOLNA 18 m. 4.

Dr. med. Weintraub **chor. wener.,** skóry, **moczopłciowe** przeprowadził się z Pragi—Targowej 78 na ul. **Grzybowską 21 m. 6 tel. 164-77** od 9 i pół do 11 i pół i 4—8 w.



CENY REKLAMOWE!!!
Instrumenta muzyczne prawdziwe włoskie z gwarancją.
Mandoliny najlepszej marki zł. 16'—, 19'—, 21'—, 24'—.
Mandoliny płaskie—zł. 12'—, 15'—, 18'—, 21'—.
Gitary — zł. 18'—, 21'—, 24'—, 27'—.
Cytry koncert. zł. 35'—.
Czella zł. 65'— i zł. 75'—.
Kontra-basy 3/4 zł. 150 i 175.
Skrzypce szkolne dobre zł. 12'—, 14'—, 16'—, 18'—.
Skrzypce koncert. złotych 21'—, 24'—, 28'—, 35'—.
Smyczki zł. 2'50, 2'80, 3'50, 4'50, i 6'—.
Futerały twarde zł. 7'50, 8'50. 10'— i 12'—.
Torby płóc. na skrzypce i mandoliny zł. 2'—.
Torby ceratowe na skrzypce i mandoliny zł. 3'—, oraz inne instrumenta muzyczne i przybory do tychże — po nader niskich cenach.
Dla kupców, kółek mandolinistów, orkiestr odpowiedni rabat.
Na prowincję wysyła się także za zaliczką.
Hurtownia Instrumentów muzycznych:
WEISS I FEIGENBAUM
Kraków, Meiselsa L. 13.

ANALIZY krwi, moczu i t. p.
Laboratorjum „SANITAS"
D-rów LIPSKICH Chmielna 54 wprost Dworca
8 r.—7 w., w niedziele 10—12.

Laboratorjum Rymarska 14. **D-ra ch. E. PROSA**
ANALIZY Krwi (syfilis) moczu i in. od 10—3 i 5—8.

Doktorzy med.
Feliks i Zofja Rostkowscy
chor. skórne, weneryczne, niemoc płciowa, kosmet. włosów, Chłodna 26, tel. 99-29, przyjm. 9—11 i 1—8. Panie 10—11, 2—5 i 6—7 w.

Dr. Med. Marceli Dobrzyński
Królewska 6, front, I piętro, telef. 90-93. Choroby weneryczne. płciowe, (niemoc), skóry i włosów. Przyjmuje od 9—1 i 5 — 8 pp.

Dr. med. Feldhusen Chor. wener.. skóry płc. (niemoc) **Wielka 6** (róg Złotej) od 11 r. i 4—8 w.

OGŁOSZENIA DROBNE.

AAA) Znana szkoła krojn, szycia, modniarstwa, bielizny, haftu A. Wiśniewskiej, Niecała 12. Kurs nauczycielski i domowy. Patenty cechowe. Zapisy codziennie. Kończącym posady. Dla samouków podręcznik kroju.

BERGOUGNAN massywy gwarancja 10.000 kilometrów na dogodnych warunkach sprzedaje S-ka z ogr. odp. Rotax, Niecała 1.

FOTOGRAFUJCIE SIĘ u „Leonara", Nowy-Swiat 21. 6 fotografji retuszowanych od zł. 1.50, 12—2.00. Portrety wykwintnie wykonane.

GOODYEAR OPONY i KISZKI nadeszły. Najtrwalszy fabrykat amerykański. Ceny i warunki nader przystępne. Rotax, S-ka z ogr. odp. Niecała 1.

Fotografujcie się u Bolesława Zająca Nowy-Swiat 61. 6 fotogr. retuszowanych 2 zł., 12 fotogr. 3 zł. Portrety tanio.

Kolejarzom Tramwajarzom i robotnikom znaczne ustępstwa i rozpłata. Zakład Lekarsko-Techniczno-Dentystyczny Żelazna 28, telefon 193-23.

Maszyny do szycia Kempistego najnowszy system, bębenkowy, nagrodzone wielkiemi medalami; detalicznie można nabyć na dogodnych warunkach, w hurtowni chrześcijańskiej The Kempisty Company, Marszałkowska 41 róg placu Zbawiciela. Tamże konkurencyjne za bezcen.

Maszyny do szycia znane gwarantowane „Kasprzyckiego" hurtowo—detalicznie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company" w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Dogodne spłaty ratami. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne maszyny 85 zł. oddziały: Częstochowa, Aleja 43. Kielce, Sienkiewicz 31a. Lublin Szpitalna 17, Foksal 11.

MICHELIN-CABLE na dogodnych warunkach po cenach rabatowych sprzedaje S-ka z ogr. odp. Rotax, Niecała 1.

! NIEBYWALE TANIO ! sprzedaje **PLATERY,** galanterję gwarantowanego srebrzenia, naczynia kuchenne, zegarki firmowe gwarantowane. „Fortuna", Nowy-Swiat 10. Najtańsze źródło podarków, upominków.

NA RATY wyroby futrzane; marynarki krecie, lisy, szale, kołnierze i t. d. poleca firma: **„MARJAN", NOWY-SWIAT** 56 Telefon 505-28.

„ORMONDE". Rowery solidnej budowy, estetycznego wykonania, najtrwalsze a więc najlepsze poleca Lipiński, Jasna 5. Gotówka. Raty. Cenniki gratis.

OTOMANY KOZETKI pluszowe i dywanowe od 80 złotych oraz od 40-tu złotych. Robota najsolidniejsza z gwarancją długoletnią i na dobrych warunkach poleca Zakład tapicerski S-to-Krzyska 46 róg Marszałkowskiej w podwórzu.

Poszukuję majstra kowalskiego specjalistę do resorowych platform. Wiadomość Praga, ul. Konopacka 3|5.

Potrzebna natychmiast osnowiarka na sztuczny jedwab Zgłaszać się Leszno 110. Fabryka wstążek.

Rowery najlepsze i najtańsze na świecie nadeszły sprzedaż gotówką—ratami. Własne warsztaty reperacyjne Gulbis, Lenarczyk. Zielna 26.

Robotnice do pakowania czekolady poszukiwane. Zgłaszać się Bonifraterska 11 fabryka czekolady Plutos.

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza. Chmielna 16.

Rowery pierwszorzędnych zagranicznych firm po cenach najniższych poleca: „Technomar" Zielna 31. Wysyłamy po wpłaceniu czwartej części zadatku.

Sprawy podatkowe, administracyjne i sądowe załatwia rutynowany prawnik. Podwale 26 m. 23.

Stroję i reperuję fortepiany i pianina po cenach umiarkowanych. Krucza Nr. 37 m. 15. Jan Czerwiński.

Zęby sztuczne, korony złote, leczenie plombowanie. Przeróbka starych zębów. Ceny niskie. Robotnikom ustępstwa. Gabinet lekarsko-dentystyczny. Grzybowska 36. Niedziela 1—3.

30 złotych palta damskie letnie angielskie sprzedam. Leszno 36—29.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7 Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL.